

PRENUMERATA WYNSI:

we Lwowie:

miesięcznie 2 korony, za dwurazową dost. do domu dopłaca się 60 h.

na prowincyi:

rocznie 26 k. 40 h. 2 2-krotną wys. 32 k. — h.
kwartał 6 „ 60 „ „ 8 „ — „
miesięcz. 2 „ 23 „ „ 2 „ 70 „

W Niemczech: miesięcznie 4 kor.
W innych krajach „ 6 „

Prenumeratory Słowa Polskiego
płać za Wiek XX. 1 kor.

Każda zmiana adresu 40 h.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz petitowy albo jego miejsce 20 h., nadstane wiersz garmondia 80 h., mało ogłoszenia za wyraz 6 h., najmniej 60 h.

Numer pojedynczy:

We Lwowie 6 h.
na prowincyi 8 „

Adres: „Słowo Polskie“

Lwów, ul. Chorążczyzny 1. 17.

TELEFON 511.

Niehonorowo — i niezdrowo.

Przeciwnicy reformy wyborczej w naszym Sejmie, wojują najczęściej frazesem, że i ta reforma, jakiej my bronimy, nie da jeszcze takiego prawa wyborczego, któreby odpowiadało zasadom bezwzględnej sprawiedliwości; że wogóle jest kwestya, co jest w tych sprawach zupełną sprawiedliwością; że pod tym względem są jeszcze pomiędzy uczonymi, a także i pomiędzy praktycznymi politykami bardzo wielkie różnice zdań itp. Rozkłada się przy tem cały kram uczoności, zacierpniętej z pierwszej lepszej encyklopedyi politycznej — opowiada się, jakie nowe systemy wybereze wymyślił ten lub ów (zazwyczaj konserwatywny) uczonek — i dochodzi się do takiego wniosku: My konserwatyści, zgodzilibyśmy się chętnie na reformę, nawet daleko sięgającą — ale udowodnijcie nam, że wasz projekt jest absolutnie sprawiedliwy, że jest doskonały, a póki tego nie udowodnicie, póty trzymajmy się tego, co jest.

Gdyby według tych reguł postępować — to nigdy w ustawodawstwie nie postąpiłoby się ani kroku naprzód. Nie możnaby ani ustawy wyborczej, ani żadnej innej zreformować. Pozostałyby na wieczne czasy skamieniały stan rzeczy obecny. Bo nie ma ustawy bezwzględnie sprawiedliwej — nie ma systemu wyborczego doskonałego, bez zarzutu w teorii, bez pewnych stron ujemnych, jakie dopiero doświadczenie wykazuje. Wyniki poczynionych doświadczeń użytkowywać — ustawodawstwo i instytucje polityczne przystosowywać do zmieniających się stosunków społecznych — wprowadzać do ustaw i do instytucji to zmiany, jakie są na czasie — to jest najwyższy, praktyczny rozsądek ustawodawcy i polityka. Wszak w ten sposób rozwijała się angielska konstytucja, bez pretensyi do doskonałości, ale z tą olbrzymią zdolnością przystosowania się do wymagań społecznego rozwoju, jaką właśnie w angielskich instytucjach politycznych podziwiamy. W ten sposób dokonywany rozwój ustawodawstwa, jest prawdziwie organiczny — zapobiega przewrotom, konserwuje, co dobre; odmienia, co się już przeżyło.

I tą zasadą kierujemy się, broniąc — z bardzo drobnymi zmianami — tej reformy wyborczej, około której w r. 1898 skupily się w Sejmie wszystkie postępowe żywioły.

Gdybyśmy szli bezwzględnie z a s a d n i e z o, musielibyśmy przemawiać za zniesieniem kuryj wyborczych i za głosowaniem w jednym kole wyborczym w obrębie każdego terytorjalnego okręgu wyborczego. Bo te kuryje, jakie są, to nie reprezentacja interesów — jak się je eufemicznie nazywa — to zlekką tylko zmodernizowana reprezentacja stanowa, w której brak stanu najliczniejszego, wiejskich i miejskich robotników, nie objętych żadnym cenzusem podatkowym. Ale wiemy — że to zasadniczo najsluszniejsze żądanie zniesienia kuryj wyborczych, dziś jest w Austrii jeszcze niewykonalne,

a w Galicji jeszcze bardziej. Niewykonalne nie samo w sobie, ale dla tego, że w tych ciałach parlamentarnych, jakie są, ono bezwarunkowo przeprowadzić się nie da — a gdy państwo swego systemu reprezentacyjnego do tego nie zastosuje, to ani Sejm galicyjski go nie przyjmie, ani w razie przyjęcia, sankcyi dla samej tylko Galicji się nie uzyska. Stawiać dzisiaj żądania tak daleko sięgające — znaczyłoby, poświęcać rzeczy, dziś możliwe, dla takich, na które jeszcze bardzo długo czekać przyjdzie — zrzekać się naprawy na rzecz dalekiego ideału.

Więc przyznajemy, że projekt, przez nas broniony, nie jest ani idealnie sprawiedliwy, ani też co do swej użyteczności doskonały. Przyznajemy, że w razie przyjęcia go, kwestya dalszych reform po pewnym czasie znowu przyjdzie na stół. Ale wiemy, że będzie on znakomitym krokiem naprzód w rozwoju naszego prawa wyborczego, że stanowiska zarówno sprawiedliwości, jak i użyteczności.

Że reprezentacja miast w Sejmie jest skandalicznie niesprawiedliwa, tego już chyba dowodzić nie trzeba — zwłaszcza po ostatniej uchwale sejmowej, powiększającej liczbę posłów z miast. Tylko Sejm w tym wymiarze sprawiedliwości był nadto skąpy, lekliwy — przeto my żądamy większego, pełniejszego jej wymiaru.

Że reprezentacja całej tej ludności, która stoi po za cenzusem wyborczym, byłaby choć częściowym wymiarem sprawiedliwości, o tem mogą wątpić chyba tylko ci, którzy na oczywiste fakty zamykają oczy, upornie przecząc prawdziwe widocznej, leżącej na powierzchni życia, każdemu przystępnej. Ta ludność nie płaci podatków bezpośrednich, ale wysokie bardzo podatki pośrednie, konsumcyjne, obciążające niezbędne artykuły życia. Ona płaci podatek krwi, zarówno z innymi warstwami ludności. Więc obowiązki ma te same, co inni — praw żadnych. O jej sprawach rozstrzygają posłowie, wybrani bez żadnego jej udziału. Do niedawna była w tem niesprawiedliwość — nie odczuta, niezrozumiana przez tych, których dotknęła. Ale od jakich dziesięciu lat niesprawiedliwość ta jest odczuta i zrozumiana. Te warstwy w większości swej już przechodzą przez szkoly — już się w nich obudziło poczucie ludzkiej godności — poczucie praw obywatelskich, bo mimo wszelkich szluzach stawianych trudności, oświata, nie tylko szkolna, różnemi szparami do ludności tej się przeciska. A z chwilą, gdy temu, kto doznaje niesprawiedliwości, oczy się na nią otworzą, gdy jej poczucie go przeniknie — z tą chwilą niesprawiedliwość staje się stokrotnie dotkliwszą. Wreszcie przed trzema laty te warstwy ludności dostały prawo wyborcze do reprezentacyi państwa — a dotąd nie mogły go w kraju, we własnym kraju uzyskać! Więc rzecz prosta, że poczucie niesprawiedliwości spotęgowało się jeszcze.

Powiadacie: to agitacja. Że początkowo było tylko agitacją — to może być prawdą. Ale jeżeli i

dziś jeszcze agitacją to nazywacie, w takim razie głównym w tej sprawie agitatorom uznacie musicie takiego konserwatystę, jak — hr. Kazimierz Badeni. Jego reforma wyborcza, przed trzema laty wprowadzona w życie, to najsilniejsza w tej sprawie i najskuteczniejsza agitacja. Gdyby sejmowa ustawa wyborcza nie została teraz zmieniona — ci wyborcy, którzy w roku 1897 przy wyborach do Rady państwa otrzymali karty legitymacyjne i masami głosowali, przy przyszłorocznych wyborach sejmowych, nie dopuszczeni do głosowania, zapytają: dlaczego? Oni wtedy stanęli na wyższym szczeblu praw obywatelskich, a teraz będą zeń zepchnięci — dlaczego? Oni wiedzą to i rozumiają, że nabyli w państwie prawa, że je wykonywali — a teraz tych praw w kraju wykonywać nie mogą — dlaczego? Wśród tych zapytań dokonane w roku 1901 wybory sejmowe, staną się same przez się agitacją tak potężną, że wszelka inna agitacja będzie zbyteczną.

Tych nierozwiązanych pytań trzeba uniknąć — tę agitację trzeba uprzędzić. A stanie się to tylko w ten sposób, jeżeli już teraz, przed sejmowymi wyborami, przeprowadzi się taką reformę wyborczą, która nie uszczuplała praw już nabytych i prawo wyborcze w kraju oparła na tej samej szerzej podstawie, na której jest oparte prawo wyborcze w państwie.

Jest to rozwój normalny, taki, o którym mówiliśmy powyżej. Jest logiczną konsekwencją historycznego faktu, który się już cofnąć nie da, jakim była Badeniowska reforma wyborcza. Jest budowanie na danych podstawach, a nie wyrót jakis, ani skok gwałtowny. I niech się nasi krajowi ustawodawcy zastanowią: co lepiej, czy teraz, dobrowolnie, póki czas, reformę przeprowadzić — czy zwlekać z nią, aż przyszłe sejmowe wybory rozbudzą tę wyżej wspomnianą agitację na tle owych zapytań: „dlaczego“? A może... czekać, aż przyjdzie rząd i uchwalić każe? Byłoby to i niezdrowo i — niehonorowo.

Węgierska polityka przemysłowa.

Z urzędowego sprawozdania, jakie minister handlu Hegedues przedłożył Sejmowi węgierskiemu, dowiadujemy się, że w r. 1899 rząd węgierski wydał na subwencye dla przemysłu fabrycznego łączną sumę 395.400 koron, nadto zaś przyznał już ogółem 542.000 koron, tytułem zasiłków państwowych dla fabryk, które bądź w r. 1900, bądź w r. 1901 napewno powstać mają.

Pod ingerencją ministeryalną pozostawało w ubiegłym roku 24 nowo założonych przedsiębiorstw fabrycznych, reprezentujących około 29 milionów koron kapitału zakładowego i liczących razem 7.900 robotników. Oprócz tego rozszerzono przy pomocy rządu 17 fabryk, które istniały już dawniej.

30 PO NAD SIŁY.

POWIEŚĆ

napisał

SEWER.

— Dlaczego w dzień tryumfu twego tak grobowo słońce świeci, ptaki umilkły, żaden listek szmerem nas nie powita, natura, zacierowana grozą i strachem — czeka wyroku, czy zmiłowana?... —

— Wyroku Boga!... Są w naturze chwile oczekiwania i tęsknoty za lepszym światem, bo i ona ma duszę, objawiającą się w tęsknocie. Tęsknota jest objawieniem każdej duszy... —

— Tęsknisz? — szepnęło dziewczę.

— Tęsknię za twoją duszą i za tem wszystkim, co nieujęte, wielkie, niedościgłe. Tęsknota łączy duszę moją z wiecznością i z pragnieniami nieuchwytnymi, zsyłanymi nam z innych światów... —

— I mimo tej tęsknoty, co ci serce wypelnia, masz siły ciężko pracować, walczyć, zwyciężać, żyć na pustkowiu wśród zapasów z naturą? —

— Cuci mnie i rozkosz sprawia ta walka. Boję się tylko ludzi. Naiwność moja w walce z ludźmi jest wielkim moim grzechem, a nie mogę się pozbyć wiary w ich uczciwość i prawość. Uczciwym być tak

łatwo, oszukiwać tak ciężko i trudno. Gdyby ludzie energię swoją, potrzebną do oszukiwania, zużywali na rzeczy proste i uczciwe, jakieżby olbrzymie rezultaty były z tego!... Prawda — szepnął jakby do siebie — tyle sił zużyć na szkodę ludzi i własną — niekiedy... Czyż to więc wielka moja zbrodnia, że tego zrozumieć nie mogę i w każdym, kto wyciąga do mnie rękę, widzę brata, człowieka ideału... Czyż ja mam czas śledzić, dociekać, podchwytując duszę ludzką i badać ją, czy to jest nędzna dusza łotra, czy szlachetna uczciwego człowieka? A przecież i wiele ludzi mają często podle dusze. Natura mówi do mnie: znajdź klucz do mego serca i otwieraj. Jest to jeden wielki klucz mądrości, a do każdego serca i mózgu ludzkiego potrzeba innego klucza; najtrudniejszego do otwarcia mózgu nieczłowiecznego głupca.

— Biedny pan jesteś. Czyż koniecznie musisz się stykać z ludźmi?

Zaśmiał się cicho i rzewnie, lecz ten śmiech jego krajał serce smutkiem, wydobytem z głębi serca.

— Do dziś wystarczył Feliks i piętnastu Mazurów. Od dziś przedsiębiorstwo nasze wymaga urzędników, kredytu, kapitalów, wielkiego aparatu... —

— Cieszyć się tem, co macie — szepnęła.

— Szkoda życia i pracy. Mamy załedwie troszkę dla siebie. Ludzie patrzą na nas i czekają. Jakże oni są biedni i niezadani!... Szkoda życia — powtórzył cicho. — Usłucham cię — i cóż dalej — pustka...

Dziewczę chciało zawołać: Masz mnie, moją miłość, rozkosz miłości, ciche szczęście, spokój, książki, które kochasz. Nie śmiało, czuło, żeby to był egoizm — i przelękło się...

— Życie to walka — rzekła smutno — a mnie się czasem zdaje, że życie to cisza, mądrość, panowanie duszy i myśli ludzkiej nad światem... —

— Gdyby wszyscy mędrzy odcieśli się od ludzi i szli na nirwany, ludzkość popadłaby, jak w Indyach, w apatyę, zbrodnię i dzikość. Ludzie potrzebują walki szamotać się, cierpieć i pragnieć.

— Czyż nie szkoda życia? — jak echo, za Tadeuszem szepnęła Marya.

Tadeusz znowu się roześmiał cicho, smutno, rzewnie, że aż się serce krajało.

— I tego szkoda, i tego szkoda, wszystkiego szkoda, a życie jedno, róbmy więc to, co nam los każe i udźwignąć możemy. Co do mnie, czuję się dopiero w pełni życia, gdy wyteżam całą moją energię mózgu i mięśni, a szczęśliwy, gdy dusza po promieniach myśli wyrwa się po za światy.

Dreszcz przebiegł po ciele dziewczyny, ręka jej zadrżała, przylgnęła do towarzysza i powiedziała z siłą, płynącą wprost z duszy:

— Kocham cię!...

Słońce białe, zimne rzuciło srebrne promienie z po za liści dębu do ich stóp, zamigotało na twarzy Tadeusza, objęło postać dziewczęcia. Stali w tych świetlnych blaskach na srebrzystej murawie, zaparzeni w siebie.

(C. d. n.)

W liczbie przedsiębiorstw, które ze skarbu państwowego korzystały, było przede wszystkim 10 rozmaitych fabryk tkackich, a to ośm nowych, dwie rozszerzone. Jest w nich inwestowany łączny kapitał 9.7 milionów koron, liczba zatrudnionych robotników wynosi 3.540 osób, liczba mechanicznych warsztatów tkackich 1.950. W szczególności powstały już, lub są w budowie jedna tkalnia jedwabiu, trzy tkalnie bawełny, fabryka płótna, fabryka nici, fabryka kapeluszy, fabryka sukna i t. p.

W drugiej linii starał się rząd o wprowadzenie przemysłu chemicznego. Rok ubiegły na Węgrzech zaznaczył się powstaniem w tej gałęzi siedmiu większych zakładów przemysłowych, z łącznym kapitałem 86 milionów koron i 1.070 robotnikami. Obok przedsiębiorstw wytwarzających chemikalia we właściwym tego słowa znaczeniu, znajduje się tu także jedna fabryka świec.

W dziedzinie przemysłu żelaznego i masy nowego powstało nowych fabryk pięć, a siedmiu dawnych doznało znacznego rozszerzenia. Prace w nich wszystkich 2490 robotników, Kapitał zakładowy przedstawia cyfrę 7.5 milionów koron. W rzędzie tych przedsiębiorstw znajdujemy jedną fabrykę drutu miedzianego, fabrykę kabli, dwie fabryki narzędzi, fabrykę maszyn do szycia itp.

Obecnie są w toku rokowania, dotyczące 31 większych fabryk nowych, a mianowicie: 14 projektów odnosi się do przedsiębiorstw tkackich, które przypuszczalnie mieć będą 1500 nowych warsztatów mechanicznych, 5000 robotników, z łącznym kapitałem zakładowym 18.4 milionów koron, dalej jest w projekcie 6 fabryk chemicznych (dla wytworzenia farb anilinowych, wyrobów gumowych, nowych materij światlnych itp.) z kapitałem łącznym 6 milionów koron i około 2000 robotników, nadto dwie fabryki maszyn, fabryki brykietów, zakłady przemysłu dzwonnego itd.

Ogółem w 126 wypadkach prowadziło ministerstwo handlu na Węgrzech w r. 1899 układy, w przedmiocie założenia fabryk, w 70 wypadkach, jednak rokowania zakończyły się ujemnie, a to bądź z powodu zbyt wygórowanych wymagań stron interesowanych, bądź dlatego, że interesenci „mimo nawet pomyślnego układu z rządem, cofnęli się w ostatniej chwili, ulegając naciskowi z zewnątrz“, w niektórych wreszcie wypadkach z tego powodu, że przedmiotem próśb o subwencje była fabrykacja takich artykułów, których nadzwyczajne popieranie ze strony państwa nie wydało się rządowi koniecznym wskazaniem.

Czytając powyższe sprawozdanie, zastanawiając się nad jego cyframi i szczegółami, podziwiać trzeba żelazną konsekwencję, z jaką rząd węgierski akcyję popierania i budzenia przemysłu fabrycznego w kraju od szeregu lat przeprowadza.

Co prawda, jest jeszcze kwestya otwarta, czy takie bezpośrednio, pieniądze angażowanie funduszy państwowych w bądź co bądź prywatnych przedsiębiorstwach przemysłowych jest środkiem bardzo wskazanym i dla zdrowego rozwoju przemysłu pożytecznym, — czy przeciwnie do pewnego stopnia nie osłabia inicjatywy prywatnej, czy nie rozkaprysza stron interesowanych, czy nie prowadzi łatwo do nadużyć, czy nie pobudza do sztucznych, a ryzykownych przedsięwzięć i t. p. Na pytania te odpowiedź może wypaść rozmaicie. Atoli jedno jest pewnie i dyskusji nie ulega, to fakt, że wyteżona działalność rządu węgierskiego na polu zachęty przemysłowej może i powinna służyć za wzór, godny naśladowania także gdzieindziej.

Rząd austriacki n. p. nie potrzebowałby nawet sypać pieniędzmi dla nowopowstających lub rozszerzających się przedsiębiorstw przemysłowych, aby zjednać sobie zaufanie i wdzięczność świata przemysłowego. Wystarczyłoby energiczne technięcie świeżego ducha we władze administracyjnej, wypędzenie z nich biurokratycznego szlendryanu, pouczenie tych władz i przypilnowanie, że obowiązkiem ich jest ułatwiać, zachęcać, przyspieszać, a nie szikanować, latami całemi zwlekać z najpilniejszymi „kawalkami“ i kamieniami rzucić pod nogi wszelkiej inicjatywy prywatnej.

Gdyby tylko tyle dało się raz wreszcie w Austrii uzyskać i gdyby nadto także śruba podatkowa przestała być wampirem, wysysającym soki żywotne z wszystkiego, co tylko żyje i ruszać się zaczyna, to przedsiębiorczość na polu przemysłowym dałaby sobie radę, i rozwijałaby się niewątpliwie o własnych siłach, nie sięgając nawet wcale do worka rządowego.

Z łoży dziennikarskiej.

(Originalna korespondencya „Słowa Polskiego“).

Wiedeń, 18 marca.

(JK). Przedwczorajsze, piątkowe, posiedzenie Izby przypominało piękne czasy Badenowskiej epoki. Ale jakżeśmy się od owej chwili zmienili! Gdy wówczas — w niezapomnianym listopadzie 1897 r. — policya po raz pierwszy wkroczyła do Izby, tej „arki przynierza“ między państwem a narodem, widok w oddziaływał tak straszliwie na łożę dziennikarską, że jeden z jej członków zemdał i musiano go czempredzę wynieść. Pozostała reszta — okazała nietylko

systemy nerwowe daleko wytrzymałsze, ale wprost usposobienie skłonne do humorystyki... wobec dziejowego dramatu. Tym słabym wyjątkiem był dziennikarz — węgierski. Ci zaś, którzy pozostali, mieli już poprzednio dość czasu przyzwyczajać się do myśli, że skoro nie zjawi się jakiś *deus ex machina*, który ułtuję się nad chorym parlamentem i łagodzą ręką użyczy mu ratunku, pozostaje jeszcze tylko — policya. Taka była nieunikniona konsekwencya fatalistycznej polityki hrabiów Taaffe-Badeni — i rzeczywiście spełniła się.

Po tem przysileniu, które Badeni przepłacili życiem politycznym, okazał się wszelki ratunek dla parlamentu jako spóźniony. Organizm jego jest na skródy zatruty. *The moral Insanity* przybrało rozmiary tak wielkie, zetrata wszelkiego poczucia dla owej ongi przysiężkowej parlamentarnejszywoitości dosięgła już tych granic kontrastu, iż obecnie, gdy gość jakiś w najordynarniejszej knajpie w XIX. dzielnicy zachowa się nietaktownie, przywołują go sąsiedzi lub gospodarz do refleksyj uwaga, że przecież nie znajduje się w parlamencie. Co najgorsze jednak w tej całej, nad wyraz bolesnej sytuacji: że nietylko tłum poselski jest zdemoralizowany dzięki hrabskim rządóm, nietylko obywatelstwo, uczęszczające na galerie, przechodzi do Izby, jak się chodzi do cyrku na blażeńskie produkeye kłownów — i jeśli posłowie zachowują się przypadkiem parę godzin z powagą, godną Izby deputowanych, publika ma do nich żal... Ale najsmutniejszy w tem wszystkim jest fakt, że prezydent Izby sam również uległ zarazie! Ten prezydent, który jedynie może byłby w stanie natężyć zdrowiem skolatąną duszę ciała prawodawczego.

Okazało się to właśnie na piątkowym posiedzeniu. Posłowie narodowej niemieckiej wnieśli interpelacyę w sprawie całej masy skonfiskowanych artykułów, przy czem nie omisszali wszystkie te artykuły *in extenso* wydrukowane ponalepiać w interpelacyi. Według regulaminu izbowego interpelacya musi być odczytana (*recte*: wydrukowana w stenograficznym protokole, bo na czytanie więcej, prócz tytułu, nie ma czasu), chyba, że prezydent uzna treść lub formę dokumentu za zdrożną. W takim razie jednak prezydent powinien, według istniejących precedensów, zarządzić tajne posiedzenie i zasięgnąć uchwały Izby, czy interpelacya ma wejść do stenograficznego protokołu lub nie.

W ostatnim wypadku interpelacya posła Ira i tow. obejmowała 120 stron druku. Ilość podpisów wynosiła przepisana cyfrę — 15, więc prezydent z obowiązku musiał zawiadomić o tem Izbę — i to albo przez zwykłe odczytanie, albo na tajnym posiedzeniu. Cóż jednak robi prezydent dr. Fuchs? Nie mając sam czasu przegłądnąć interpelacyę, a przeczuwając, że musi zawierać dużo nieprzyjemnych rzeczy, oddaje ją do cenzury jakiemś zwykłemu urzędnikowi z dyrekcji parlamentarnejszy... Ten urzędnik po kilku minutach orzeka, iż interpelacya nie nadaje się do odczytania.

Pomiędzy w tej chwili nietaktowność prezydenta, aby sąd nad całą grupą deputowanych, wnoszących interpelacyę, porucił jakiemś zasłonięciu biurokracie... Wszak parlament jest samodzielną republiką, rządzoną własnymi prawami. Obywatele jej są nietykalni, są wyżsi ponad istniejące ustawy, bo sami je tworzą i kontrolują. Jedne przepisy, obowiązujące ich, to 80 paragrafów regulaminu izbowego (*Geschäftsordnung*) i 59 paragrafów, zawierających przepisy zachowania się po za obrębem Izby w obrębie parlamentu (*Hausordnung*). Jako kwiat narodu wybierają z pomiędzy siebie wodza, przewodniczącego obradóm, który jako *primus inter pares* powinien przyświecać przykładem przestrzegania i obrony przywilejów Izby.

Jest to zadanie nadzwyczaj trudne, ale też parlamentarzysta tak doświadczony, jak p. Fuchs, miał czas ocenić ogrom obowiązku, zanim się go podjął. Kierować obradami kilkuset niesfornych ludzi, z których co najmniej trzy czwarte choruje na manię wielkości — i utrzymać ich w karbach posłuszeństwa siłą własnej powagi — temu ani p. Fuchs, ani p. Abrahamowicz, ani p. Chlumetzky nie byli zdolni podołać. Dlaczego? Ponieważ nie potrafili kolegom swoim za imponować rzeczywistą powagą, tą — płynącą z duszy. Jak długo parlament austriacki istnieje, według zgodnego zdania wszystkich, jedyny Smolka był p r a w d z i w y m prezydentem Izby. Mimo, że był to stary rewolucjonista, a przecież cała Izba, bez różnicy stronnictw, korzyła się przed jego rozkazem.

Świętem imieniem Smolki prezydent Fuchs onegdaj zaskaniał swój nielegalny postępek! Gdy bowiem otrzymał krytykę swego prywatnego cenzora, pozostawało mu tylko zarządzić tajne posiedzenie Izby. Tego nie uczynił. Zwrócił się natomiast prywatnie do dwóch posłów, podpisanych pod interpelacyą — i skłonił ich do cofnięcia podpisu. Wprawdzie p. Fuchs wypiera się, aby tak postąpił, ale jest faktem, że tak było. Jakkolwiek bądź jednak, prezydent sam nie powinien był dopuścić do cofnięcia podpisów, bo to jest absolutnie niedopuszczalne! A jeśli dopuścił, w takim razie popełnił nadużycie, dla którego nawet przydomki, nadawane przez Schö-

nererowczyków, nie są za silne. Bo i cóż tym ludziom pozostaje innego do zrobienia, jak bodaj w ten sposób napiętnować stronnictwo prezydenta? Nazwali go lotrem, szubienicznikiem, złodziejem, rabusem... Brakowało tylko wystawiań języka, plwania i t. p. gestów. A na to wszystko p. Fuchs oświadcza, że nie czuje się wcale obrażonym i postępowanie swoje opiera na brzmieniu §. 57 regulaminu Izbowego, który już dr. Smolka w podobny sposób wykladał. Zaledwie wymówił to imię, zagrzmiwały liczne oklaski. W dalszym ciągu oznajmia prezydent, że konfiskata, zarządzona przez prokuratora, jest dla niego gwarancją niecenzuralności również w parlamencie.

Taki gwałt, takie poniżenie parlamentu przez własnego prezydenta, musi wyrodzić gwałt! Gdzież więc szukać obrony przed §. 24 ustawy prasowej, skoro już jej nawet parlament nie użyje? Prezydent zabija powagę parlamentu, a parlament — zabija sam siebie. Bo gdy pod koniec posiedzenia poseł Wolf postawił nagły wniosek, aby nad oświadczeniem prezydenta otworzyć debatę, w której okazało się, iż dr. Smolka nigdy nie mógł w podobnych wypadkach powoływać się na §. 57 regulaminu, że więc tem samym panigę Smolki jest zbyszczeszczoną — jak wobec tego wniosku zachowała się Izba? Jak zachowało się Koło polskie? Wszysey głosowali — przeciw wnioskowi. Za wnioskiem byli jedynie socjaliści i radykali niemieccy.

Gdy prezydent oznajmił rezultat głosowania, Schönener zaryczał:

„Ten parlament jest wart swego prezydenta!“

A Wolf:

„Jesteście wszyscy lokajami!“

W ilu wypadkach nie ma słuszości?..

Działo się to na cztertnastem posiedzeniu w biejącej sesji, otwartej 22 go lutego. Wczoraj — po 15-stem — odroczono sesyę. Co detąd zrobił parlament — jest marnością. Prócz załatwienia sześciu lub siedmiu drobnych przedłożeń — nie zrobił nic. A mimo to są ludzie, którzy już dlatego, że to po raz pierwszy od paru lat Izba nie rozchodzi się po to, aby uczynić miejsce §. 14-stemu, wnioskują, iż legislatura jest w porządku, iż znowu nastają dobre czasy, iż obstrukcya czeska nie istnieje, bo Czesi zgodzili się na kontyngens rekruta.

Ale to złudzenie! „Rekruci“ bowiem nigdy nie natrafili w austriackiej Izbie na obstrukcyę, jeśli zaś dotąd pobierani zostawali bez uchwały, działo się to tylko dlatego, ponieważ w ogóle do obrady nad uchwałą od dwóch lat nie przyszło — w powszechnej zamieszce.

Ze ostatnimi czasy zamilkł spór językowy, nie wynika stąd, że go już nie ma. Gdy prezydent wczoraj życzył swym kolegom przyjemnych świąt i milego zobaczenia z powrotem w Izbie, zabrakło nawet zwykłych oklasków. Posłowie ignorowali się wzajemnie. Izba wypróżniła się w jednej chwili. W pięć minut po zamknięciu sesji, zgasły światła na galeriach, potem na dole — i tylko nad stołem prezydenta świeciło ich parę.

Służący sprzątały papiery. W Izbie nie ma nikogo. Galerye również puste. Tylko w łoży dziennikarskiej jeden człowiek...

Nagle z lewych i prawych kuloarów brzękły drzwi i dwie męskie postacie weszły do Izby — i spotkały się w samym środku hemicyklu przy pulpicie premiera. Jeden z nich był Węgier, drugi Czech. Węgier trzymał w ręku pergaminowy rulon z wielkim napisem: „Uгода“. Czech szedł próżno.

Podali sobie ręce: „Do milego widzenia w maju — tutaj“.

Jeszcze jedna lampka. W jej świetle widać aureolę, unoszącą się nad głowami bratniej pary — i napis: „*Viribus unitis!*“

KOESPONDENCYE.

Warszawa, 18 marca.

(Z chwili.)

Pismo ludowe *Zorza* zaczęło nareszcie wychodzić. Dzisiaj pojawił się numer pierwszy z podpisem adwokata przysięgłego Emila Waydla jako redaktora i wydawcy.

Książę Imeretyński wyjeżdża w dniu 10 kwietnia do Petersburga. Z wyjazdem generał-gubernatora do stolicy państwa, łączy się projekt zmian służbowych na ważniejszych urzędach w Królestwie polskim.

Z chwilą przejścia drogi dąbrowskiej na rzecz skarbu, rozpoczęła się, że tak powiem, zmiana polityki kolejowej.

W tych dniach warszawska kontrola dróg skarbowych otrzymała od generała Łobka, głównego kontrolora dochodów państwowych, poufne zalecenia następującej treści. W pierwszym generał Łobko zwraca uwagę zarządu, że w kontroli pracuje 70 pre. katolików; w drugim nadmienia, że nadal nowe urzędy nie mogą być obsadzone Polakami. Charakterystyczne.

Grający od dni paru teatr rosyjski pod dyrekcją Leńskiego nawet w swoich sferach cieszy się

Na sezon wiosenny i letni

Materije welniane, Batysty, Zephyry,
Voile, Perkale, Satyny najmodniejsze

MIKOŁAJ LUDWIG

w wielkim wyborze poleca

Lwów, plac Maryacki l. 8

średnim powodzeniem, natomiast wystawę Werszyczagina zwiedza wiele osób, zwłaszcza pełen plastyki cykl Napoleoński przykuwa widza. W gronie członków Kasy literackiej powstał projekt zaproszenia Henryka Sienkiewicza na pierwszego członka honorowego i utworzenia biblioteki imienia twórcy „Potopu“ w lokalu „Kasy“. Byłoby się tylko na projekcie nie skończyło, bo u nas przecie jest jeszcze wzięcie na to, kto projektuje, nie zaś co projekt opiewa.

Teatr ludowy, przedłużwszy kontrakty z artystami, będzie dawał przedstawienia nadal w tym samym budynku aż do lata, letnią zaś porą w parku Aleksandryjskim na Pradze. Budowa „domu ludowego“ rozpocznie się pod jesień.

Szczepanik wszedł obecnie w modę na warszawskim bruku, mamy więc tkaniny à la Szczepanik, karty pocztowe z wizerunkami wynalazcy, i tysiące przedmiotów, chrzczonej nazwą Szczepanika, niemających zresztą z słynnym rodakiem nic wspólnego. Toż samo dzieje się na kontraktach w Kijowie, gdzie pod egidą Szczepanika sprzedaje się mnóstwo wyrobów.

Przegląd Tygodniowy rozpoczął druk wiele interesującego i ze znajomością skreślonego artykułu o stosunkach galicyjskich p. t. „Marnowane sily“. W pierwszej części rozbiiera autor działalność Szczepanowskiego, zestawiając szereg przeciwieństw, z jakimi walczyć musiał. Alf.

Praga, 15 marca.

(Teatr. — Uczenie pamięci Nemeowej. — Dramaty w życiu. — Stara Praga. — Nowe stowarzyszenie. — Wykłady ludowe. — Słownik. — Emigranci.)

D. 3 marca odbyła się premiera opery „Babiczka“. Publiczność tłumnie nawidza każde przedstawienie, bo przecie libretto opery osnute na tle powieści Nemeowej, tak ukochanej i czczonej przez Czechów. Opera nie przedstawia jednak doskonałego dzieła. Muzyka monotonna w motywach, jednostajna; w librecie brak łączności między pojedynkami i aktami.

Artyści, występujący w „Babiczce“, dla uczczenia pamięci Nemeowej, udali się 5 marca na miejscowy cmentarz, gdzie na jej mogile złożyli kwiaty i odśpiewali kilka pieśni. P. Horak, twórca muzyki w tej operze, p. Winig, librecista, również przybyli, i wieńcami, utrzymanymi od publiczności podczas premiery, przybrali grób literatki.

W poniedziałek podziwiali Czesi grę artystki dramatycznej z Warszawy p. Marcello, która porwała, oczarowała całą publiczność na pierwszym już przedstawieniu.

Amatorzy dramatów, mogli doznać silnych wrażeń, przypatrując się dramatycznym obrazom, jakie w tych dniach odegrały się na Smichowie, przedmieściu Pragi. Otóż, na wiadomość o przywiezieniu nowego transportu węgla, 600 biednych kobiet udało się na stację towarową, by choć trochę zakupić węgla. Na widok tej masy kobiet, zamknięto bramę od składów, wkrótce jednak została przez nie wylamana. Przyzwana policja przez kilka godzin nie mogła zaprowadzić porządku, tym więcej, gdy 400 kobiet musiało wracać z pustymi koszami, którymi potem godziły w policjantów, namawiających je do rozjeżdżenia się w spokoju.

W niedzielę na „Václavském náměstí“, gdzie zwykle odbywają się wszelkie uliczne demonstracje, kroczyły tłumy robotników przy śpiewie swych hymnów, rozbijając okna w redakcji czeskiej i niemieckiej „Politiki“. Policja energicznie przeciwdziałała manifestacji i kilku nawet robotników aresztowano.

Zwiedzający Pragę ze smutkiem spostrzegają niszczenie starej dzielnicy miasta: tych ciekawych domków dawnej struktury, tych przejść krętych, wąskich uliczek — co razem tworzyło charakterystyczną całość. Rada miejska każe burzyć owe skromne świadki minionej, a wielkiej przeszłości narodu, a na ich miejsce stawia nowe olbrzymie, lecz bez piętna sztuki, kosmopolityczne gmachy. W celu przeciwdziałania temu wandalizmowi, utworzył się „Klub za starou Pragu“, miłośników zabytków starożytności architektonicznych. „Klub“ ma coraz więcej członków, energiczniej więc może wystąpić przeciw działalności zwolenników nowości. Do licznych stowarzyszeń przybyło jeszcze jedno, związane przez odłam studentów czeskich. Myślą przewodnią tej nowej organizacji pod nazwą „Komensky“ jest uświadamianie i wogóle praca nad ludem w Morawii i Śląsku.

Trzeci w tym roku kurs wykładów uniwersytetu ludowego pod względem treści jest bardzo urozmaiconym — usłyszą bowiem słuchacze: „O pożywieniu dzieci“, „O ochronie przeciw tyfoidom, jako chorobie całego świata“, „O krajach północnych“, „O Chinach“. Wreszcie największy poeta czeski, Jaroslav Vrchlicki, nakreśli „Prądy główne w poezji francuskiej w XIX. stuleciu“, profesor zaś Drtina mówi będzie „O rozwoju umysłowym w Europie“.

Na półkach księgarskich ukazał się pierwszy zeszyt nowego słownika czesko-polskiego p. Hory, który wydał już dawniej polsko-czeski słownik.

W tym czasie przejeżdżało przez Pragę wielu emigrantów ze Śląska i Galicyi, którzy „dla chleba“ podążają aż na drugą półkulę. Odrowąz.

„Orle“.

Poprzedzona huczną reklamą przedstawiona została w tych dniach w teatrze Sary Bernhardt w Paryżu nowa sztuka Rostand'a „Orle“ (*L'aiglon*). Na próbę generalną zaprosiła głośna artystka najwytworniejszą publiczność — przedstawiciele świata literackiego, artystycznego i politycznego — obok Casimir-Périer'a i Bourgeois'a zajęli miejsce przywódcy stronnictwa bonapartystycznego. Z próby tej widzowie wynieśli jedno wrażenie, zabijające narazie wszystkie inne — wrażenie znużenia. Kurylna podniosła się pierwszy raz o godzinie 8 wieczorem, a spadła po raz ostatni o 2 po północy. W ciągu tych sześciu godzin rozwijały się przed publicznością w sześciu aktach, a raczej obrazach, dzieje księcia Reichstadt, cheiwego sławy, lecz bezsilnego i nieszczęśliwego syna Napoleona.

Baden pod Wiedniem, pałac w Schönbrunn, pole bitwy pod Wagram i znów Schönbrunn stanowią tło dla scen, pełnych melodramatycznych efektów, „zrobionych“ z wielką zręcznością, lecz często przekraczających miarę artystyczną. Wiersz — bo sztuka napisana jest wierszem — jak zwykle u Rostand'a, płynie lekko i swobodnie, tylko... może go nieco za dużo. Książę, wypowiada ze dwadziestcia przynajmniej monologów głoszących chwałę Napoleona. Wyrażną, przebijającą we wszystkich niemal scenach, tendencją sztuki, jest pobudzenie uczuć narodowych.

Jedną z „największych“ śród t. zw. „wielkich“ scen jest rozgrywająca się na polu bitwy w Wagram. Ks. Reichstadt, znienawidzony przez Metternicha i nienawidzący go wzajem, z pomocą grona dam, które mu są oddane i wiernego Flambeau, weterana „wielkiej armii“ ucieka do Francji. Dotarł do pola bitwy w Wagram, lecz zlekkał za długo — spisek odkryto i austriacka policja tajna aresztuje księcia wraz z towarzyszem. Flambeau odbiera sobie życie wystrzałem, książę odpędza policyantów, kłęka przy umierającym, obaj przypominają sobie przebieg bitwy i Flambeau umiera z okrzykiem „Zwycięstwo!“ na ustach.

Książę w długim monologu opowiada o grozie wojny, naraz odzywają się śród nocy jęki; to odpowiadają mu polegli pod Wagram. Stopniowo wszakże skargi żałośnie zamieniają się w okrzyki: „Niech żyje cesarz!“, muzyka wojskowa rozbrzmiewa w dali dźwiękami Marsylianki, książę wpada w ekstazę, lecz w chwili, gdy mniema, iż już ujrzy wojsko francuskie, nadejścia jego pułk austriacki i zmusza go do powrotu do Wiednia. W akcie ostatnim, krótkim bardzo, książę umiera w pałacu cesarskim w Wiedniu, słuchając urzędowego raportu o swoim urodzeniu, który kazał sobie odczytać. Ostatnie słowo jego to „Napoleon“.

Rolę księcia gra Sara Bernhardt, zachęcona do ról męskich powodzeniem, jakiego doznała w Hamlecie. Ze głośna artystka wyzyskała znakomicie wszystkie efekty, jakich jej autor nie skąpił, łatwo się domyślić. Studya wstępne odbywała bardzo sumiennie — jeździła nawet z Rostand'em do Schönbrunn, dla zapoznania się z relikwiami, pozostałymi po księciu i z miejscowością; kostiumy znów wymagały studyów osobnych — to też cała insecenizacja jest w wysokim stopniu stylowa. Sara Bernhardt nie zawahała się przed żadną ofiarą, czego dowodem, że kazała sobie obciąć włosy, nie mogąc inaczej nosić peruki.

Królowa moda.

Post to pora, w której wylęgają się pomysły przyszłych efektów wiosennego sezonu. Rzecz już wiadoma, że eleganti, nieodzowne dotąd *en plain air* rękawiczki — odłożą na długo, pokrywając natomiast paluszki całą tęczą kosztownych pierścionków. Noszone będą wszelkie wyłącznie na czwartym i piątym palcu obu rąk. Strojenie reszty palców pierścionkami byłoby już w złym tonie. Aby zaś nagle przejście od rękawiczek do odsłoniętej ręki możliwie złagodzić obmyslały Paryżanki rodzaj miteńek z różowej koronki jedwabnej. Jedynie do żałoby używać należy — czarnych. Klejnoty, noszone zawsze i zawsze modnie, noszą się teraz w możliwie wielkiej ilości. Skończy się też podobno panowanie *strasse'ów*.

Natomiast brylanty prawdziwe — podrożałe znacznie z powodu wojny transvaalskiej — stały się (o ile to możliwe) jeszcze bardziej modne i pożądane. Noszą je obecnie, wbrew dotychczasowej modzie, na spacerach i na ulicy w dzień, w formie broszek, agrafek, branslet, spiniek, nawet do żałoby, która wszelkie inne ozdoby wyklucza stale, noszone są obecnie w srebro oprawne wielkie brylantowe „bontony“. Nowością najświetniejszą są kamry do czarnych lakierowanych trzewiczek Louis IV., złożone z prawdziwych brylantów, monogramy z tybże na płaskich rączkach lornetek i długich lasek parasolek.

Słynny paryski jubiler Laliqne, wysławił za kryształową szybą swego sklepu całą kolekcję nowości w swoim zakresie. Są to broszki, breloki, szpilki do kapeluszy itp. biżuterje, w formie owadów, motyli, gąsienic, żab — i pszczoł... I tak np. na jednej broszce widzimy brylantowego pudelka z szmaragdowymi oczyma, dalej mopsa z topazów z oczyma rubinowymi — wreszcie szmaragdową żabę z dużymi brylantami zamiast oczu itp. Stanowczo najpiękniejsze są ozdoby i gąsienice.

Laski w rączkach pań, rozpowszechniły się już prawie ogólnie. Laska zastosowana barwą do odcienia sukni jest nieodzownym niemal szczegółem szykownego zjawiska. Najmodniejsze i najpraktyczniejsze są laski z trzciny, ozdobione możliwie kosztowną galką i jedwabną taśmą.

Przy modzie stylowych lasek dyrektoriatu, noszone są jeszcze ciągle wygodno worki *ridicule*. Zmieniły jednak fason o tyle, że są noszone na znacznie dłuższych wstążkach.

Materye do tych worków powinny być stare, oryginalne, pochodzące z odnośnej epoki. Dla osób obdarzonych artystyczną inwencją nie zawadzi też dość, że moda obecna uwzględni laskawiej, niż dotąd, wszelkie w zakres stroju wchodzące inowacje, byleby nosiły cechę prawdziwie dobrego gustu i oryginalnej pomysłowości. Z. G.

Kronika miejscowa.

Lwów, 20 marca.

Jutro:

- 21 marca. Środa, Benedykta opata. — SS. 40 muzc.
- Wschód słońca o godzinie 6 minut 9, zachód o godz. 6 minut 9.
- O godzinie 7 wieczorem w teatrze hr. Skarbka: „Dziurawca z Olesio wa“.

Z Kasy oszczędności. Zwyczajne walne zgromadzenie Towarzystwa galicyjskiej Kasy oszczędności we Lwowie odbędzie się we wtorek 27 marca, o g. 10 przed połud., w sali posiedzeń dyrekcji. Na porządku dziennym: 1. Sprawozdanie z czynności wydziału (referent dr. Józef Pająk). 2. Sprawozdanie o zamknięciu rachunków i bilansie za rok 1899. (Referent Eugeniusz Pierożyński). 3. Wnioski wydziału w sprawie zmiany statutu. (Referent dr. Tadeusz Solowij). 4. Wnioski wydziału w przedmiocie odwołania od uchwały odmawiającej pensji wdowiej. (Referent dr. Józef Pająk).

Z Koła literacko-artystycznego. Konferencya p. Tadeusza Romanowicza p. t. „Sprawa polska u progu XX. wieku“ odbędzie się w piątek, dnia 23 bm. o godzinie 8 wieczorem. Wstęp wolny dla członków Koła oraz dla osób wprowadzonych.

Prelegent, którego nie ma. Zarząd powszechnych wykładów uniwersyteckich ogłosił w końcu lutego, że 4 marca odbędzie się w szkole Staszica wykład p. Pilata. Zgromadzeni słuchacze czekali 2 godziny — p. Pilat nie przyszedł. Nastąpił więc odwrot do domu. Następnie zarząd wykładów zawiadomił w dziennikach, że wykład p. Pilata odbędzie się 11 marca, a wkrótce potem zmienił i ten termin, zapowiadając, że prelekcya wygłoszona zostanie napewno 18 marca. Znowu zebrali się słuchacze i znowu czekali 2 godziny: od 4 do 6, a p. Pilat nie przyszedł. Zapytują więc za naszym pośrednictwem słuchacze tej instytucji, dlaczego p. Pilat kpi sobie z nich i naraża ich na stratę drogiego czasu?

Sprawy kolonii. Dnia 18 kwietnia o godzinie 6-tej wieczór odbędzie się w lokalu polskiego Towarzystwa handlowo-geograficznego (Chorażczyzna, Dom naftowy) walne zgromadzenie członków „sekcji oświaty w koloniach polskich“. Na porządku dziennym walnego zgromadzenia będzie sprawozdanie dotychczasowego i wybór nowego zarządu „sekcji“.

Spuścizna po samobójcy. Zmarły samobójczą śmiercią b. podlesńczyk miejski Huczyński zostawił wśród innych listów, napisanych przed zgonem, także list do redakeji *Słowa Polskiego*, w którym pisze: „Ostatniego lutego byłem jak zwykle w kasie miejskiej po moją płacę, t. j. 29 zł. 70 ct. ale niestety nie dali mi płacy, ani jednozawowej odprawy, więc umieraj biedna żono z dziećmi z głodu, a sobie kulę w łeb“. Do listu załączył Huczyński wydany przez siebie w r. 1898 broszurkę o gospodarce w lasach miejskich, i list otwarty do radnego Gokęba. Wszystko to włożył do koperty, zakleił i zaadresował do *Słowa Polskiego*. W tej postaci jednak papiery po Huczyńskim do nas nie dotarły. Doręczyło nam je IX. biuro magistratu otwarte i włożone do koperty, na której wyciśnięto w laku 3 pieczęcie komisaryatu śródmieścia. Prawdopodobnie więc komisaryat pozwolił sobie na otwarcie i przeczytanie listu, nie do niego zaadresowanego. Władza ta nie słyszała widocznie o istnieniu ustawy zasadniczej, gwarantującej tajemnicę listową. Postaramy się w krótkiej drodze, aby ją czynili kompetentne o tem pouczyły.

Uniwersytet ludowy. We środę dnia 21 bm. odbędzie się wykład dr. P. Perla: Rewolucya w r. 1830 i 48 we Francji“, w sali stowarzyszenia „Przyszłość“ ul. Sykstuska l. 17, parter, od g. 8—9 wieczór.

Dr. Niementowski, rektor politechniki, wpadł w taki ferwor zamykania wszystkich po aferze z p. Thulliem, że zamknął także bibliotekę politechniczną, która jest publiczną i powinna być otwartą bez względu na to, czy wykłady odbywają się, lub nie. Z biblioteki politechnicznej korzysta wiele osób, nie będących wcale studentami, otóż osoby te, Bogu ducha winne w aferze p. Thulliego, zostały bardzo niemile zdziwione, gdy przyszedłszy do biblioteki, zastały drzwi jej zamknięte. Ta „wściekłość zamykania“, nie darowująca nawet bibliotece, byłaby cnotą u policyjnego funkcyjnaryusza, ale jest bardzo nie do twarzy p. Niementowskiemu.

Bluzki, halki, kamasze, pończochy, rękawiczki, serdaczki włóczkowe **Ferdynand Güttler**
Lwów, ul. Halicka 20.

towskiemu, który jest chemikiem i to nawet poważnym.

Na targu. Nowy szwidel zapanował we Lwowie, mianowicie przekupki biorą od handlarzy margarynę, robią z niej oselki, jakie zwyczajnie baby przynoszą na sprzedaż, te oselki rozdają między znajome baby ze wsi, a one sprzedają naszym gospodyniom, jako prawdziwe masło.

Dzisiejszy „Wiek XX.“ przynosi rycinę z wojny w południowej Afryce, przedstawiającą fort Boerów pod Bloemfontein, dziś już znajdujący się w posiadaniu Anglików.

Stan powietrza. W południe wskazywał termometr + 1° R. Pojemurno i chłodno.

Kronika krajowa.

O. Cosel czyta. Z Nowego Sącza donoszą nam 19 marca: Wezorajszy odczyt ks. Cosła T. J. „O cudach w XIX. wieku“ był cudownym dowodem cierpliwości słuchaczy, którzy złapani na lep biletów rozdawanych w zakrystyi kościoła OO. Jezuitów, tłumnie wypełnili salę „Sokoła“. Afisze szumnie zapowiadały wykład historyczno-filozoficzny, tymczasem elokwencyjny popis ks. Cosła był nieczem innem, tylko kazaniem i to jeszcze w lichym gatunku. Z przeciwnikami cudów rozprawił się ks. Cosel krótko, nazwawszy ich bezbożnikami i ateuszami, naukę lekarską i postęp wiedzy przyrodniczej wykiłł humorystycznie, a o filozofię lub historię nie potrącił ani mimochodem. Aby mieć choć słabe pojęcie o filozoficznej argumentacyi prelegenta, przytoczę dosłownie jeden ustęp wykładu, mający stwierdzić zmienność praw przyrody.

— Piłka podrzucona w górę — mówił ks. Cosel — według praw fizyki powinna spaść na ziemię. A oto nadbiega dziecko, chwytając piłkę i ona na ziemię nie spada. Gdzież więc niezmienną praw przyrody, wskazująca przez mędrców, gdy małe dziecko potrafiło je zmienić?...

Zapowiedziana na plakatach „wolna dyskusya“ nad wykładem, która właśnie większą część słuchaczy ściągnęła, wcale się nie odbyła. Wielebny prelegent młogo do niej nie wezwał, po skończonem kazaniu wszedł czempredzej z trybuny, a słyszając gęsy, żądające dyskusyi, ulotnił się ze „Sokoła“, gdzieś bocznymi drzwiami.

Oto jakim doniosłym celem służy dziś nasz „Sokol“!
Zamach samobójczy w więzieniu. Z Nowego Sącza donoszą nam 19 marca: Osadzony tu w więzieniu śledechem bohater tragedyi miłosnej Dmochowski usiłował sobie wezoraż powtórnie odebrać życie zapomocą noża kieszonkowego, w którego posiadanie przyszedł niewiadomym sposobem. Współwięźniowie udarowali zamach i odebrali mu uż.

Postrzelona Babińska ma się cokolwiek gorzej. Okazuje się konieczna potrzeba operacyi, celem wydobycia kul ugrzęzłej w klatce piersiowej.

Stanisławów, 19 marca. „Sokol“ nasz, o którym w ostatnich czasach wiele się mówiło z powodu znanego wypowiedzenia najmu sali Uniwersytetowi ludowemu, odbył wezoraż doroczne zgromadzenie członków, których liczy 318, pomimo, że wydział, jak mówi sprawozdanie „w przyjmowaniu nowych członków, ściśle przestrzegał zasady, że nie ilość, ale jakość członków do rozwoju Towarzystwa się przyczynia.“ Pomimo tej „jakości“ rozwój Towarzystwa bardzo wiele pozostawia do życzenia, liczba członków ćwiczących spada bowiem do kilkunastu przeciętnie na godzinę i sprawozdanie z ubolewaniem zaznacza, że „bardzo mała liczba dzieci członków korzystała z nauki“.

Przyczynę tego stanu należy upatrywać w wysokiej opłacie, wynoszącej 2 korony miesięcznie, oraz wpisowem od każdego ucznia w tej samej wysokości pobieraniem. Stasznie podnoszono na zgromadzeniu, że opłata ta powinna wynosić po kilkanaście centów od dziecka. Wówczas możnaby się spodziewać należytej frekwencyi młodzieży, dla której właściwie przecie instytucya ta istnieje. Na wniosek dra Jurkiewicza uchwalono domagać się tej zmiany u wydziału związkowego.

Barzę wywołała sprawa Uniwersytetu ludowego. Jeden z członków poddał krytyce działalność wydziału, dużo mówiącego o sprawozdaniu w „idei sokolej“ i pozwolił sobie powiedzieć, że „Sokol“ stanisławowski się „skapłonił“. Wreszcie nad „niemiłą“ ta sprawa przeszła zgromadzenie, na wniosek jednego z członków wydziału, do porządku dziennego.

Zamianowaniem Antoniego Durskiego członkiem honorowym dano wyraz wyobrażeniu, jakim polski „Sokol“ właściwie być powinien.

Tarnopol, 18 marca. Wezoraż zegnał tutejszy korpus oficerski i załoga generala p. Brudermanna, przeniesionego stąd do Krakowa z awansem jako komendanta 4 dywizyi kawalerii. Płk. Brudermannowie potrafil dotychczasową odrębność towarzyską sfer cywilnych i wojskowych usunąć, tak, że nastąpiły znośne stosunki towarzyskie. Pani generałowa Brudermannowa należała może jedyną z pań oficerki do wszelkich towarzystw dobroczynnych, przyczyniając się materialnie i moralnie do ich rozwoju. General Brudermann jest niepospolitym znawcą sztuki i literatury, i zbieraczem antyków, szczególnie polskich.

Nowy Sącz, 19 marca. Znalazła się nareszcie humanitarna instytucya w naszym mieście, która odstąpiła swych progów, po niegościnnej odpowiedzi „Sokoła“, uniwersytetowi ludowemu, a jest nią „Czytelnia mieszczańska“. Pierwszy wykład (dra Zakrzewskiego: „Kzbiory polski“) odbędzie się prawdopodobnie w niedzielę 25 b. m., a celem wyminięcia przeszkód tenden-

cyjnie stawianych przez nieprzyjaciela Kopernika p. starosty Jarosza, urządził go krakowski oddział uniwersytetu ludowego pod swoją własną firmą. W ten sam dzień ma się odbyć w „Kasynie cywilnem“ raut na dochód ubogich, zostających pod opieką Towarzystwa pań św. Wincentego à Paulo.

Cieszanów, 19 marca. W tej chwili (godzina 10 rano) wybuchł w Dachnowie, pod Cieszanowem, groźny pożar. Niebezpieczeństwo wielkie, wicher bowiem szalony podsyca ogień. Z Cieszanowa wyruszyła straż pożarna.

Zapiski literackie i artystyczne.

Repertuar teatru hr. Skarbka:

We wtorek po raz drugi „Otello“, wielka opera w 4 aktach Józefa Verdiego.

W środę 21 bm.: „Dzierżawca z Olesiowa“, komedia w 4 aktach Zygmunta Przybylskiego.

We czwartek 22 bm.: „Otello“, wielka opera w 4 aktach Józefa Verdiego.

W piątek 23 bm. „Wicek i Wacek“, komedia w 4 aktach Zygmunta Przybylskiego.

W sobotę 24 bm. o godz. 3½ po południu: „Kordyan“, poemat dramatyczny w 10 obrazach Słowackiego.

„Wiadomości artystycznych“, jednego w Galicyi pisma muzyczno-teatralnego, wyszedł nr. 5 i przedstawia się tak pod względem zewnętrznym jak i literackim istotnie imponująco. Na treść składają się artykuły z dziedziny muzyki i pedagogii muzycznej, obfity dział sprawozdawczy z opery, koncertów, wystawy obrazów, korespondencye, kronika i rozmaitości. Między innymi podają *Wiadomości* dotychczas niespotykany w polskich pismach rodzaj prac literacko-muzycznych. Jest to tematyeczny rozbiór dwu najnowszych kompozycyji twórcy „Goplany“, „Ody do młodości“ i uwertury do „Janka“. Artykuł ten napisany z wielkiem znawstwem muzyki, ilustrują liczne przykłady nutowe.

„Psychologia tłumy“. Przez Gustawa Le Bona. Tłómaczył Zygmunt Poznański. Wydawnictwo „Wiedzy i życia“. Dotychczas prawie wyłącznie zajmowano się psychologią tłumy zbrodniczego, po raz pierwszy socyolog francuski Le Bon zastanawia się nad cechami tłumy pojętego w najszerszem znaczeniu, t. j. zbiorowiska ludzi, przejętych chwilowo jednakowym nastrojem uczuciowym. Kardynalnym rysem takiego tłumy jest ogromna impulsywność, brak wszelkiej refleksyi i zdolność do wykonywania wielkich czynów zarówno dobrych jak złych. W związku z tem omawia autor znaczenie parlamentarizmu, któremu nie szczędzi ostrych zarzutów, jakkolwiek równocześnie a ogólnikowo tylko stwierdza, że jest on najlepszą możliwą formą rządu w naszych czasach, nadto zaś omawia sądy przysięgłych, których zachowanie, wbrew znanym atakom z obozów konserwatywnych, uważa za korzystne. Studium Le Bona, który jest krańcowym indywidualistą i łatwo mógł przy omawianiu tak zasadniczej sprawy, jak rola tłumy, popaść w stronniczość, napisane jest w bardzo spokojnym tonie. Le Bon wierzy w szerególną doniosłość rasy. Każda z nich ma do „wyspięwaniania“ swoją pieśń dziejową, poczem niknie. Otóż autor sądzi, że do takich zanikających ras należy ludność Europy zachodniej, a zwłaszcza łacińska. Najbliższą fazą rozwojową będzie dla niej ustrój socjalistyczny, który Le Bon uważa zarazem za jej trunneq. Socyologiczne poglądy Le Bona są niekiedy krzyżące naiwno — ale całą książkę można przeczytać z przyjemnością i pożytkiem. Ma wiele spostrzeżeń trafnych. Przekład p. Poznańskiego wzorowy. c.

„O koronie“. Z powodu nowo odkrytych źródeł do dziejów Dymitra Samozwańca. Przez Kunię Głuchowską. Lwów, 1900, str. 124. Mamy przed sobą jeszcze jedną próbę wyświetlenia zagadkowej postaci samozwańczego cara, który, dzięki swojej romantyzacji, posiada już osobną literaturę we wszystkich wybitnych językach europejskich. Autorka zajmuje się Dymitrem głównie z powodu ogłoszenia przez dra Hirsberga nieznanych pamiątek z XVII. w. ochmistra dwora Maryny Muiszchówny, Sobolewskiego, i strażnika w kor. Stadnickiego, którzy piszą o Dymitrze w okresie jego najświetniejszego powodzenia: pochodu do Moskwy, koronacyi i krótkiego panowania. W sprawie pochodzenia Dymitra zwalczą autorka hipotezę o ojcostwie Batorego, wykazuje jej niedostateczność i przychyliła się do zdania znanego francuskiego badacza ks. Pierluga, który utrzymuje, iż Dymitr był synem Iwana Groźnego. Najcenniejszą częścią rozprawy p. G. stanowi obraz stosunków socyalnych w Moskwie w XVII. wieku, którymi autorka z powodzeniem tłómaczy i objaśnia zarówno sukcesy, jak szybki upadek Dymitra. Autorka podkreśla szczególnie kontrast, jaki zachodził pomiędzy patryarchalno-zacofanym stanem społeczeństwa moskiewskiego, a „zachodnią naturą“, jaką był Dymitr. Rozprawę czyta się przyjemnie i z pożytkiem. c.

„Herbert Spencer“. Przez J. Gauppa. Warszawa. Nakład *Przegl. Filozoficznego*. Jest to wyborownie napisany szkic całej ewolucyjnej filozofii Spencera. Olbrzymi system, który stworzył ten genialny samouk, przesunął się przed oczyma duszy czytelnika poszczególne fragmentami, obejmującymi biologię, naukę o społeczeństwie i moralności, aby się następnie związać we wspaniałą całość, wyczerpującą wszelki byt fizyczny i duchowy, i zatrzymującą się dopiero u wrót Niepoznawalnego. Spencer pracował nad urzeeczywistnieniem swojego gigantycznego planu pół wieku i to, co zaczął silną młodzieńczą ręką, dokończył drżącą dłonią starca, a owoc jego pracy zapelniał 10 grubych tomów, to więc, co dało się zanieść w jednatomowej książce, stanowi zaledwie kontury jego olbrzymiego dzieła ca-

łego życia. Książka Gauppa jest zatem tylko zachętą do poznania Spencera, ale kiedy się, dzięki zwięzłości, szybkimi rzutami przebiega ten wspaniały las myśli, zrodzonych w mózgu jednego człowieka, uczuwa się tem silniej cześć dla tytana nauki — jednego z największych, jakiego wydał wiek XIX. c.

Zbiór ustawy i rozporządzeń administracyjnych pod redakcyą Jerzego Piwockiego, rady namiestnictwa, wyszedł zeszyt 37.

Rękopisów redakcyi nie zwraca.

Na wszelkie zapytania odpowiada administracya tylko po otrzymaniu 5 ct. marki.

Agentów do zbierania ogłoszeń nie wysyłamy. Prosimy umawiać się o nie *wprost z administracyą przy ulicy Chorażczyznej l. 17.*

W administracyi naszej złożyli dla polskich górników na zebraniu u pana X. 7 kor. 11 h.

Zapowiedziany na dzień 26 bm. wieczór Mickiewicza staraniem Czytelni Akademickiej odbędzie się d. 6 kwietnia, w sall Domu narodnem

„W Półcieniu“. Taki tytuł nosi świeżo wydany nakładem Księgarni Polskiej nowy poczet szkiców i obrazków St. Rossowskiego. (80 str. 254. — Cena 1 złr. 50 ct.) — Tegoż autora powieść z życia dziennikarzy pn. „Moja córka“ i nowy zbiór poezyi pn. „Psyche“ do nabycia we wszystkich księgarniach.

Konkurs. Magistrat m. Lwowa rozpisuje konkurs na 10 bezpłatnych miejsc nauki pływania w pływalni wojskowej we Lwowie

Znaleziono w niedzielę rano na placu Halickim torebkę damską. Odebrać można przy ulicy Zielonej l. 1 A, II. piętro nr. drzwi 6.

Zmarli:

W Stanisławowie: Stanisław Moszyński, w 83 roku życia

Gabryelski (Krzysztofory, Kraków) sprzedaje nowe fortepiany od złr. 300, nowe pianina od złr. 200, nowe harmonie od złr. 50.

Z obcych stron.

Idealy dziewcząt. W Londynie istnieje „Towarzystwo brytańskie psychologii dziecięcej“, które wzięło sobie za zadanie obserwacyę dzieci, zarówno młodych, jak i starszych, aby na zasadzie zebranych stał danych wytworzyć metody naukowe wychowania młodzieży. W towarzystwie tem zdawała niedawno sprawę panna S. Young, nauczycielka. ze studyów nad idealami dziewcząt. Otrzymała ona na odpowiednią ankietę odpowiedzi od 1030 dziewcząt, z których 600 pochodziło z klasy robotniczej, a 400 z zamożniejszej. Z odpowiedzi tych okazało się, że pragnienie zabawek dobrego jądla, przysmaków rozpoczynających jest bardziej wśród pierwszych, gdy ostatnie wykazują skłonność do posiadania przedmiotów trwałszych. Blisko 12 proc. dzieci szkół niższych objawiło życzenie posiadania fortepianu. Upodobanie do zwierząt wyraziło 47 proc. dzieci zamożniejszych, a tylko 8 proc. dzieci uboższych. Zdrowie, nauka, piękność i dobroć są bardziej pożądanym przez dzieci zamożniejsze, niż przez uboższe; wogóle wszakże życzenie zostania dobytym człowiekiem zdarzało się bardzo rzadko. Za podróźami oświadczyła się znacząca większość, zwłaszcza wśród starszych dziewcząt, z których jedna postawiła jako ideal biegun północny, a inna taki punkt ziemi, gdzie nigdy jeszcze nikt nie był. W wyborze zawodu przeważa chęć zostania wielką artystką; tak np. jedną z uczennic wyższej szkoły pragnie pisać sztuki jak Shakespeare, inna komponować jak Mendelssohn i Handel, a jakaś skromniejsza pragnie tylko móz z odegrać *a vista* trudny utwór muzyczny.

Ostatni kawaler „lilii“. W Neuilly pod Paryżem zmarł 88-letni starzec, p. Chanton, ostatni posiadacz burbuńskiego orderu „lilii“. Odnakę tę honorową założył Ludwik XVIII. przy swem wstąpieniu na tron w r. 1844. bo stare ordery burbońskie, jak „order św. Duchy“ i „krzyż Ludwika“, mogły być tylko wysoko położonym osobom udzielano, zamierzano zaś przez ordery, których deszcz miał spaść na mieszczaństwo i lud, zapewnić popularność z takim trudem restytuowanemu królestwu Burbonów. „Monsieur“, brata królewskiego, późniejszego Karola X., wyposażono w parę tysięcy egzemplarzy orderów „lilii“ i puszczone w podrój objazdową po Francyi. Wszyscy dekorowani mieli ustawowe prawo do nabycia tytułu „rycerza“. Pomimo tego miano nieraz kłopoty z wpakowaniem komuś orderu... Pewien weteran armii napoleońskiej, gdy mu order zaproponowano, zapytał: „A do czego mnie to obowiązuje?“. Odpowiedziano mu, że musi wolać: „Niech żyje Ludwik XVIII!“ „Do stu piorunów!... Wolałbym ośmnaście ludwików (luidorów)“ — zawołał szczerze stary wojak. Książę d’Angoulême, któremu ten epizod odpowiadano, posłał prawdomówemu żołnierzuwi żądanych 18 luidorów.

Prześladowanie chrześcijan w Chinach. Obecnie nadchodzą wieści o strasznych mordach i pójogach, których ofiarą padli chrześcijanie w Chinach w listopadzie r. z. Wszystkie domy misyjne w Czeuping, w liczbie 27, leżące przeszło 2000 wiernych, zostały zrabowane i spalone. Misya Czang-kio-tsuang, licząca 400 dusz, została puszczone z dymem. Spalono piękny kościół gotycki, wybudowany przed 10 laty. Taki sam los spotkał kościół w Mio-kulung w podprefekturze Ja-czong. W podprefekturach Czang-tsing, Pong-ping, Chen-sien i Ping-tuen, zawierający 108 osad misyjnych, pozbawiono dachu i wszelkiego mienia 5275 wiernych. O Fénachio, franciszkanin z Cze-fu, udał się do Pekinu ze skargą do tamtejszego ambasadora francuskiego, który tyle zyskał u rządu państwa niebieskiego, że odwołano niecennego gubernatora Tsi-uau-fu i wyznaczono na jego miejsce człowieka uczciwego, który wyruszył do Tien-tsin na czele 8000 żołnierzy dla poskromienia tych gwałtów i zapewnienia spokoju

chrześcianom. Wśród bezdomnych ofiar fanatyzmu panuje obecnie straszna nędza.

Wybredna niewiasta. W Brooklinie odbyła się w tych dniach sprawa sądowa, która dała humorystom amerykańskim sporo materiału do uwag żartobliwych. Powodem był dyrektor teatru Fryderyk Williams, który żądał zerwania kontraktu ze słynną z piękności i ekscentryczności artystką scen amerykańskich, Lillian Russell. W toku sprawy obrońca pozwanej przedstawił sądowi kolejno kilka kontraktów z podpisanymi: Lillian Braham, pani Edwards, pani L. Salomon, pani Chatterton, pani Perugini i pani Leonard. Okazało się, iż wszystkie te nazwiska były kolejno nazwiskami pani Lillian Russell, która tyle razy była zamężną i tyle razy uzyskiwała rozwód. Obecnie wybredna na punkcie mężów niewiasta jest — do wzięcia.

Mieszkania w Shoreditch.

Z Londynu donoszą:

Pisałem niedawno o otwarciu „Hotelu dla biednych ludzi“, oryginalnej fundacji lorda Rowtea. Obecnie mówię mi przychodzi o otwarciu całej dzielnicy wzorowych mieszkań dla ludności robotniczej w ubogiej dzielnicy Shoreditch. Jest to szczęśliwie przeprowadzone wielkie przedsięwzięcie, dokonane przez Radę londyńskiego hrabstwa. Następca tronu, książę Walii, przewodniczył ceremonii inauguracyjnej; w interesującej mowie jego znajdują się ciekawe szczegóły o tej arcy-ważnej kwestyi mieszkań ludowych.

W Londynie, ze względu na jego ogrom, nie łatwo rozwiązać zagadnienie zbliżenia robotniczej ludności do warsztatów i fabryk, a jednocześnie dostarczenia jej domostw tanich i zdrowych. Drożyzna placów, formy prawne własności emfiteutyycznej itd., stają na zawadzie zburzeniu ryczałtowemu ohydnych nór, w których żyje biedactwo i które są haubą stolicy. Ale pomimo tych przeszkód udało się filantropom, jak Peabody albo Osburnam budować domy wzorowe; niestety nie mogą te pojedyncze usiłowania i fundacje dokonać reformy całkowitej i odpowiedzieć potrzebom gwałtownym. Dzieło tego rodzaju powinno być przedsięwzięte zbiorowymi siłami, jeżeli nie rządu, to przynajmniej municipalności.

Od czasu, jak Londyn posiada w radzie swego hrabstwa ciało municipalne o duchu postępowym, prace, mające na celu sanitarne i filantropijne ulepszenia, mnożą się. Niestety, potrzeba do nabycia gruntu, zwaleni wznoszących się na nim domów i pozwolenia budowania nowych, dobrych, upoważnienia parlamentu, a parlament patrzy z zazdrością i niechęcią na twórczą działalność rady municipalnej. Musiała dokładać nadzwyczajnych wysiłków, aby część przynajmniej zakreślonego sobie zadania dokonać. Może się jednak już pochłubić, że za wyłożoną sumę 2,000.000 f. szt. dała wzorowe, nie do życzenia nie zostawiające, tak pod względem zdrowotności, wygody, jak taniości, mieszkania dla 42.000 osób. Cyfra pokaźna, ale gdyby była dziesięć razy tak, jeszcze pozostałaby daleko od spełnienia swego celu!

Inauguracja obecnej dzielnicy w Shoreditch, nieopodal od osławionego Whitechapel, jest nowym ogniwem w łańcuchu tych przedsięwzięć. Niedawno jeszcze była to najohydniejsza część miasta i niepodobna opisać sromu tych jam i bud, gdzie się gnieździła ostatnia nędza, występki i zbrodnie w ilości 5.000 istot ludzkich. Rada londyńskiego hrabstwa zakupiła tę część miasta, zburzyła rudery, skanalizowała, przeprowadziła ulice szerokie i proste, i pomiędzy nimi, naokół czworokątnego skweru, zbudowała pokaźne, czteropiętrowe kamienice, podzielone na 2, 3 i 4-pokojowe mieszkania. Jest ich 925 i mogą pomieścić 5.380 osób w warunkach sanitarnych doskonałych. Na parterach mieszczą się sklepy, a w centrum skweru, naokoło zielonych trawników, okolonych drzewami i mahademizowanych placów, przeznaczonych jako miejsce zabawy dla dżentelmenów, wznoszą się wspólne pralnie parowe, łaźnie, klub, kiosk dla orkiestry i t. d., gdzie mieszkańcy dzielnicy mogą zaspokajać wszystkie potrzeby swego materialnego życia i nawet szerszego jego zakresu.

Lord Welby, w charakterze prezydenta rady hrabstwa, przedłożył następujące plany nowo wzniesionych domów, zaprosił do zwiedzenia ich i uczynił wzniesienie o trudnościach, z jakimi walczyć było trzeba, aby zmasać jedno wśród wielu hańbiących piętn stolicy. Następca tronu winał społeczęństwu rozbudzenia się obywatelskiego ducha i ogólnego zajęcia, jakie budzi obecnie sprawa mieszkań, najważniejsze ze społecznych zagadnień. Są tacy, co w tem powinszowaniu księcia widzą sarkastyczną przymówkę do kilku magnatów, co będąc właścicielami całych cyrkulów niedźwiatów i zaniebanych, nie myślą ich przebudowywać, nawet gdy mają do tego sposobność, korzystając z ogromnych zysków, jakie wynajmowanie tego rodzaju mieszkań regularnie przynosi.

Z sali sądowej.

(Kradzież na poczcie.)

Lwów, 20 marca.

Dzisiejsza rozprawa nie budzi szczególniejszego zainteresowania. Interesującym jest chyba sam fakt i wy oskarżonych, na której zasiadło aż sześć osób: Kuśnierz, Stec młody i stary, Ziomek, Kasmierzowa i Ziomekiewiczowa, brak tylko w tym kamieniu Stefana, który też w ostatnim

Obwinieni nie zdają się tracić fantazyi, która przeleciała tu i owdzie z rzucanych od czasu do czasu świadkom pytań.

Św. komisarz policyi, Lysakowski, opowiada znane już z przebiegu policyjnego śledztwa szeregów.

Św. Rubin Taubels, ekspedjent pocztowy, opisuje w nader barwny sposób powrót z dworca kolei na główną pocztę z wozem ambulansowym w nocy z 4. na 5. listopada. Na zapytanie przewodniczącego, czy na wóz pocztowy, na stopień z tyłu się znajdujący, mógłby wskoczyć człowiek pijany, stanowczo przeczy. To przeczenie nie podoba się jednak Kuśnierzowi, który ku ogólnemu „gaudium“ oświadcza, że na stopień od ambulansu „nawet stary dziad z łatwością wskoczyć może“.

Św. Leon Nitka, ekspedjent pocztowy, zeznaje, że dostęp do kluczów od wozów ambulansowych był dla każdego z personelu pocztowego bardzo łatwym. Klucze te wisiały w magazynie, a chociaż nie każdemu był tam dostęp dozwolony — to jednak nie było to rzeczą arcytrudną. Jeden klucz otwierał ośm wozów.

Św. Skiba, były pocztilion, krytykuje ostro urządzenie wozów ambulansowych. Szczególniej wozy z budą są tego rodzaju, że siedzący na koźle stanowczo nie widzieć nie może, co się w tyle wozu dzieje. Latarnia oświeca tylko boki wozu.

Zeznawali jeszcze: żandarm i szynkarz z Łukawca, oraz jeden z sąsiadów Ziomekiewicza, dla sprawy jednak nie przyszło z tej strony żadne rozświetlenie.

O godzinie pół do 2-giej przewodniczący odroczył rozprawę do popołudnia, godz. 4.

Wyrok zapadnie prawdopodobnie dopiero wieczorem.

Telefoniczne i telegraficzne depesze

„Słowa Polskiego“.

Audyencye.

Wiedeń, 20 marca. Cesarz przyjął wczoraj na prywatnej audyencyi namiestnika Galicji, Leona hr. Pinińskiego. Dziś był hr. Piniński na posłuchaniu u arcyksięcia Franciszka Ferdynanda.

Izba panów.

Wiedeń, 20 marca. Posiedzenie dzisiejsze Izby panów rozpoczęło się po godz. 1 z południa. Oprócz spraw, porządkiem dziennym objętych, będzie dziś także przedmiotem obrad sprawozdanie komisji finansowej Izby panów, zalecające przyjęcie przedłożenia rządowego w przedmiocie przyznania obligacyom pożyczki wodociągowej krakowskiej charakteru papierów pupilarnych.

Sytuacja strejkowa.

Ostrawa morawska, 20 marca. Sytuacja w zachodniej części rewiru ostrawskiego znacznie się pogorszyła. Przywódcy socjalistyczni stracili zupełnie władzę nad strejkującymi, którzy są obecnie pod wyłącznym wpływem żywiołów radykalnych. Przywódców socjalistycznych dr. Karpelesa i Merta haniebnie wczoraj pobito. Merta stracił nawet przytomność i odniósł ciężkie rany.

Falknowo, 20 marca. Strejkuje tu jeszcze 3900 robotników a 2100 stanęło do pracy. Sytuacja zresztą nie zmieniona, bo pojednawcza odpowiedź właścicieli kopalń, dziś dopiero będzie doręczona komitetowi strejkowemu.

Eniewin, 20 marca. Na ogół 5430 robotników powróciło do szybow 4760.

Sprawa amnestyi.

Paryż, 20 marca. Jak słyhać, komisya senatu zamierza odroczyć projektowaną przez rząd amnestyę aż po za wystawę światową. Mowy Reinacha, Zoli i Piquarta zrobiły na komisji wielkie wrażenie. Powszechną zwraca uwagę fakt, że w senacie jedyny general Mercier nie wystąpił dotąd przeciw amnestyi.

Wojna Anglii z Transvaalem.

Londyn, 20 marca. Times donosi z Laurence Marque pod datą wczorajszą: Władze portugalskie w ciągu onegdajszej nocy wysłały spiesznie silny oddział piechoty na granicę republiki transwaalskiej, celem wzmocnienia tamtejszego garnizonu.

Daily Chronicle donosi z Bloemfontein z d. 17 b. m.: Przeciwno oddziałowi powstańców pod dowództwem Oliviera, wyruszył stąd silny oddział jazdy. W Kronstadzie odbędzie się dziś rada wojenna Boerów.

Kapstadt, 20 marca. Gubernator Millner w towarzystwie swego sekretarza wyjechał wczoraj wieczorem z Kapstadt.

Moloma, 20 marca. Londyński korespondent Koeln. Zig. dowiaduje się z tamtejszych kół wojskowych, że siły wojenne Boerów wynoszą obecnie wszystkiego około 10.000 ludzi. Siły wojenne Stanu Oranje tak jakby nie istniały. Przed biurem policyjnym w Bloemfontein stoją Boerowie ustawieni w drugim szeregu i oddają broń.

Poznańskie kółka rolnicze.

Poznań, 20 marca. Dziś rozpoczęły się obrady walnego zgromadzenia Towarzystwa kółek rolniczych. Przewodniczącym jest dr. Jankowski przedłożył szcze-

gółowe sprawozdanie za rok ubiegły. Łączna liczba kółek wynosiła 204.

Ś. p. Ciechomski.

Warszawa, 20 marca. Zmarł tu wczoraj Stanisław Ciechomski, urodzony 1853 r. w Warszawie, znany i ceniony krytyk muzyczny.

Dodatek drożyzniany.

Kraków, 20 marca. Sekeya ekonomiczna Rady miejskiej uchwaliła wczoraj dla braku funduszu przejść do porządku dziennego nad wnioskiem sekeyi szkolnej, aby nauczycielom i nauczycielkom tamtejszych szkół ludowych przyznano jednorazowy dodatek drożyzniany. Sprawa oprze się jeszcze o pełną Radę.

Dr. Caro oskarża.

Kraków, 20 marca. Dziś przed południem zeznawała właścianka z Prądniaka Czerwonego Maryanna Ochajnowa. Podtrzymuje ona zeznania swe co do wygórowanych honoraryów dla dra Caro, którymi czuje się pokrzywdzoną. Prezes sądu karnego Morełowski zamierzał przerwać jutro proces dra Caro, aby przeprowadzić inną jednodniową rozprawę o fałszerstwo, dr. Abramowicz jednak zaprotestował przeciw temu ze względów proceduralnych.

Adwokat dr. Garlein zaskarżył dra Caro o obrazę honoru.

Pożar.

Petersburg, 20 marca. W akademii sztuk pięknych wybuchł tu wczoraj groźny pożar. Spaliła się pracownia Pypina i wiele przedmiotów wystawowych.

Dżuma.

Adelaida, 20 marca. Wczoraj zdarzyło się tu pięć wypadków śmierci wśród podejrzanych objawów.

Sydney, 20 marca. Zaszedł tu znówu jeden wypadek śmierci i dwa zaslubnięcia prawdopodobnie na dżumę.

Mińsk, 20 marca. Przy współudziale 125 członków odbyło się wczoraj walne zebranie Towarzystwa rolniczego. Wiceprezesem wybrano ponownie Edwarda Wojniłowicza. Uchwalono zebrać fundusz im. Wojniłowicza, celem utworzenia stypendyum w instytucie rolniczym puławskim.

Czerniowce, 20 marca. Następcą prezydenta Towarzystwa kultury krajowej w miejsce barona Styrcea wybrany został p. Wojciech Zadurowicz.

Wiedeń, 20 marca. Sekretarz ministerjalny w przydzium rady gabinetowej dr. Karminski otrzymał krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

Moran, 20 marca. Wczoraj przez kilka godzin padał tu obfity śnieg. Kwitnące już migdały i brzoskwinie znacznie ucierpiały.

Od administracyi.

Prosimy o wyraźne wypisywanie adresów nowych prenumeratorów, oraz o nalepianie na przekazach opakowych adresów dotychczasowych prenumeratorów.

Każdy prenumerator otrzymuje co dzień nie arkuusz (16 stronnic) powieści, względnie dzieła popularno-naukowego, jako bezpłatny dodatek.

W ten sposób z przeszło 300 arkuszy druku rocznie (kilkadziesiąt tomów) utworzy się w ciągu krótkiego czasu *Bibliotekę „Słowa Polskiego“* złożoną z doborowych dzieł zarówno oryginalnych, jak tłumaczonych.

Dotychczas wyszły z druku: Dickensa „Noc wigilijna“ i „Dzwony“, powieść H. G. Wellsa „Człowiek niewidzialny“, oraz powieść Kazimierza Laskowskiego p. t. „Z rodu marzycieli“. Obecnie drukujemy powieść kryminalną z rosyjskiego: J. Panomarjowa „Wnuczka wróżki“.

Przygotowane do druku, ukażą się już w najbliższym czasie w „Bibliotece Słowa Polskiego“ powieści: Rossowskiego, Kuncewicza, Lozińskiego, hr. Losia, M. Marczewskiego, Chłędowskiego, Orkana, Rodziewiczówny, Rzewuskiego, Stan. Schnür-Pełpłowski „Wódz legionistów“, z tłumaczeń zaś: Rellstaba, Savage'a, Gorkiego, May'a, Mikszatha i t. d.

Blizsze szczegóły w nagiówku.

Okładki do biblioteki Słowa Polskiego, płócienne, z ozdobnymi wyciskami można nabywać w naszej administracyi, ul. Chorożęczyzny 1. 17, po cenie:

20 hełerów w miejscu.

30 hełerów z przesyłką pocztową.

Za zaliczką nie wysyła się, a jedynie po nadesłaniu należności.

Dział ekonomiczny.

Depesze handlowe z d. 20 b. m.

Kurs lwowski:

Za 100 rubli sr.	placą: 127.—	zjadają: 128-12
Za 100 marek	58-50	58-80
20-frankówka	9-50	9-60

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 20 marca.

Dzisiaj notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszemca gotowa 7— do 7-30. Pszemca na termin 7— do 7-10. Żyto gotowe 5-40 do 5-60. Żyto na termin 1-20 do 5-50. Owies obrotowy 5-25 do 5-30. Owies na termin 4-90 do 5—.

Jęczmień pastewny 4-60 do 5—. Jęczmień powy 11— do 13—. Rzepak nowy 10-75 do 11-25. Łusianka — do —.

Groch pastewny 5-60 do 6—. Groch do gotowania 6-50 do 15—. Wyka 5-80 do 6-25. Bobik 5— do 5-20. Hreczka — do —.

Kukurudzianowa — do —.

Kukurudza stara — do —.

Chmiel za 56 kilo — do —.

Koniczyna czerwona 75— do 90—.

Koniczyna biała 50— do 70—.

Koniczyna szwedzka 70— do 85—.

Tymotka 25— do 32—.

Spytta paritas Tarnopol 18— do 18-50, na termin 16-75 do 17-25.

Uwaga. Usposobienie niezmiennie, ruch słaby.

Wiedeń, 20 marca. Dzisiaj o godzinie 12. minut 30 po południu notowano: Marki niemieckie 118-55, Renta majowa 99-20, Węgierska renta koronowa 93-60, Akcje kredytowe 235-30, Kredyty węgierskie 188—, Bank anglo-austriacki 124-95, Unionbank 154—, Bankverein 135-80, Laenderbank 117-25, Kolej pan. 135-60, Lombardy 26-10, Elbenthal 123-50, Towarzystwo akcyjne broni —, Akcje tytoniowe 152—.

Alpiny 264-75, Rima Murany 313-25, Prager Eisen 565—.

Losy tureckie 122— na wrzes. Ruble 255-75, 20-franków —.

Böden-Credit —, Tramwaye —.

Akcje gal. Banku hip.

Tendencja wyczekująca.

Berlin, 20 marca. O godzinie 12 m 5 notowano: kredyty 235—, Disconto Commandit 197-25

Tendencja spokojna.

Wiedeń, 20 marca. (Ciężka zbożowa)

Pszemca na wiosnę 7-08 do 7-70, pszemca na maj czerwiec 7-70 do 7-71, pszemca na jesień 7-90 do 7-91, żyto na wiosnę 6-70 do 6-72, żyto na maj czerwiec 6-72 do 6-73, żyto na jesień 6-88 do 6-89, kukurudza na maj czerwiec 5-62 do 5-63, kukurudza na czerwiec lipiec 0—, kukurudza na lipiec sierpień —, owies na wiosnę 5-70 do 5-73, owies na maj czerwiec 5-29 do 5-30, owies na jesień 5-35 do 5-36, rzepak na styczeń i luty 5-60 do 5-62, rzepak na sierpień i wrzesień 12-90 do 13.—, olej rzepakowy na kwiecień i maj 32-50 do 33-50.

Tendencja słaba.

Pochmurno.

Budapeszt, 20 marca. Pszemca na kwiecień 1900 r. 7-54 do 7-55, na wrzesień 7-76 do 7-77, żyto na październik 6-35 do 6-36, na kwiecień 1900 r. 6-59 do 6-60, owies na październik 4-93 do 4-94, na kwiecień 1900 r. 5-34 do 5-35, kukurudza na maj 1900 r. 0— do 0—, rzepak na sierpień 1900 r. 12-60 do 12-70.

Oferty dostateczne.

Chęć kupna mierna.

Tendencja spokojna.

Pogoda piękna.

Bank zaliczkowy w Stanisławowie

odbył w niedzielę 18 bm. doroczne walne zgromadzenie członków. Instytucja ta istnieje rok 29, jest zatem jedną z najstarszych. Członków liczy Bank zaliczkowy 1442, z tych 412 rękodzielników, 287 rolników i 610 umysłowo pracujących.

Na udziały wpłacili oni w roku ubiegłym 8949 zł., wypłacono natomiast 5586 zł. Fundusz rezerwy wynosił 12311 zł. Wkładki oszczędności wynosiły 118.917 zł. Pożyczek udzielono w r. 1899 w kwocie 991.381 zł. Stan pożyczek wynosi 278.401 zł. Bank zaliczkowy spełnia w Stanisławowie zastępstwo Banku krajowego. Ogólny obrót kasowy wynosił w r. 1899 6.595.189 zł., a czysty zysk 4.617 zł. Dywidendę uchwalono 4 pre.

Prezosem Banku zaliczkowego wybrano ponownie starszego radcę skarbowego p. Majewskiego do dyrekcji zaś pp. Reindla, Klimuntowskiego i Doboszyńskiego.

Na niedostateczne i wadliwe urządzenia telefonów w Austrii nie sama tylko Galicja się uskarża. Na ostatnim posiedzeniu Izby handlowej śląskiej w Opawie powzięto w tej sprawie szereg uchwał w których poczyniono bardzo daleko sięgające żądania. Żąda Izba handlowa, aby sieci telefoniczne założono we wszystkich śląskich miastach i przemysłowych miejscowościach — dalej, żeby miasta: Opawę, Bielsk, Jaegerndorf, Cieszyn i Frydek zostały telefonicznie połączone z Berlinem, Budapesztem, Krakowem, Lwowem, Tryestem — żeby osobne linie telefoniczne założono między Śląskiem a Wiedniem i Pragą, żeby odpowiednio zreformowano i niższono opłaty itp. Że zaś opawska Izba handlowa przeżuwa opozycję ministra skarbu, spowodowaną brakiem funduszy, przeto proponuje rządowi, iż sama, z własnych funduszy, wykona całą sieć telefoniczną, jakiej się domaga, pod warunkiem, że ministerstwo handlu zobowiąże się wyłożyć na to kapitał oprocentować w stosunku 6 od sta rocznie i zwrócić go w 10 rocznych ratach.

W sprawie należności od przeniesienia majątku nieruchomości. Podobnie jak krakowska Izba handlowa przez posła Rapaporta, wręczył także i tutejszy Związek budowniczy w Izbie poselskiej petycję z protestem przeciwko wprowadzonej na podstawie paragrafu 14 ustawy, podwyższającej należności od przeniesienia nieruchomości.

Związek przemysłowców bawełnianych.

Na posiedzeniu centralnego wydziału dnia 13 bm. zaproszono trzy sekcje związku do zamianowania po trzech przedstawicieli do dwóch komitetów, które dawo już we wiedeńskiej giełdzie towarowej upragnioną reformę w handlu surowym materiałem i wyrobami bawełnianymi mają przeprowadzić. Równocześnie przedłożono biurowi kolejowemu projekt do nowej taryfy eksportowej dla bawełnianych wyrobów, a sekcja przędzalnicza wypracowała projekt do taryfy importowej dla materiału surowego.

Kartel fabrykantów wagonów. Austriacy fabrykanci wagonów odnowili istniejący dotąd kartel, na dłuższy szereg lat. Kartel ten nie tyle jest ważny co do ceny, ile co do tego, iż postanawia rozdział dostawy według pewnego klucza na wszystkie fabryki austriackie, a więc i na fabrykę w Sanoku.

Konsumcja żelaza w Niemczech w roku 1899. Według statystycznych danych, zebranych przez biuro „Związku niemieckich przemysłowców żelaza i stali“, konsumcja żelaza w r. z. wzrosła o 931.770 ton, t. j. o 12-36 proc., jestto największa konsumcja od r. 1836. Połowają produkcja żelaza powiększyła się w r. z. tylko o 626.588 ton, t. j. o 46 proc., musiano więc sprowadzić z innych krajów pokorną ilość surowego materiału — mianowicie: 440.599 ton wobec 135.417 ton w r. 1898.

Co się tyczy wyższki cen żelaza, to takowa była różna dla różnych gatunków, i tak: żelazo puddingowe podniosło się w cenie o 21—25 m., t. j. o 34 do 48 proc.; ceny żelaza lanego poszły w górę o 16—19 m., t. j. o 25 proc. na Śląsku i o 22—24 m. (35 proc.) nad Renem i w Westfalii; besemerowskie żelazo surowcowe zyskało na cenie 28 m. (42 proc.); żelazo szwajcarskie podniosło się w cenie o 77 m. (57 proc.); blacha do kotłów o 69 m. (48 proc.); drut walcowany o 60 m. (48 proc.).

Zwyżka cen żelaza uczyniła w r. b. dalsze postępy. Niektóre notowania prześcignęły już ceny z roku 1890, które były najwyższe w szeregu lat 1886 do 1899.

Stan zasiewów ozimych w Anglii. Chłodniejsze nieco powietrze w minionym tygodniu wpłynęło korzystnie na stan pól, gdyż z nich znikła zbytnia wilgoć, która nie pozwalała przystępować do robót wiosennych, w r. b. nieco spóźnionych. Obfite opady atmosferyczne w styczniu i lutym zaniepokoiły rolników o przyszłość zasiewów. Ilość tegorocznych opadów była dwa razy tak duża, ile przeciętna z ostatnich 25 lat.

Urodzaj zboża w Rosji. Centralny rosyjski komitet statystyczny ogłosił całkowite sprawozdanie o urodzaju zbóż w roku 1899 w Rosji. Według zebranych danych, ogólny zbiór zboża, prócz soczewicy i bobu, wynosił w 72 obwodach i guberniach Rosji do 3.673.317,4 tysięcy pudów, w tej liczbie 1.654.461,7 tys. pudów ozimych i 2.018.855,7 tys. pudów jarych; w porównaniu z rokiem 1898 urodzaj jest większy o 437.628.700 pudów, z których na zboże ozime przypada 280.256.800 pud., i na jare 157.371.900 pud. Pod względem procentowym urodzaj w roku 1899 o 13-4 pre. był lepszy od urodzaju w 1898 r. (zboża ozime o 20-3 pre. i jare o 8-5 pre.).

Urodzaj poszczególnych zbóż w milionach pudów wyniósł:

	1899 r.	1898 r.
żyto	1,413.7	1,143.5
pszenica	755.5	763.1
owies	882	609.2
jęczmień	391.5	407.9
inne zboża	321.5	311.8
razem	3,673.8	3,235.6

W porównaniu ze średnim urodzajem za rok 1894—1898 urodzaj zeszlroczny dla 64 guberni Rosji europejskiej i północnego Kaukazu jest wyższy o 13.7 pre. i musi być uznany za zupełnie zadawalający.

Przemysł torfowy w Rosji. Na specjalnej naradzie, odbytej przy ministerstwie rolnictwa w kwestyi rozwoju przemysłu torfowego w Rosji, wybrano komisję pod przewodnictwem inżyniera górniczego, p. Urbanowicza i polecono jej opracowanie następujących punktów: 1) rozwój badań pokładow torfu; 2) założenie laboratoriów, określających gatunek torfu; 3) zakładanie stacji doświadczalnych, wypróbujących maszyny do dobowania torfu, z kursami przygotowawczymi do wykwalifikowania robotników i majstrów; 4) zniesienie tariff za przewóz torfu i budowę dróg podjazdowych; 5) rozpowszechnianie opalu torfem wśród włościan; 6) zmniejszenie cła od maszyn zagranicznych; i 7) zaliczenie przemysłu torfowego do przemysłów rolniczych i zastosowanie do niego przepisów, dotyczących gospodarstwa rolnego. Wnioski komisji, dotyczące tych punktów, wniesione będą do rozpatrzenia na naradzie, która się odbędzie pod przewodnictwem ministra rolnictwa; p. Jermołowa.

Mleczarstwo w Rosji. Zjazd fabrykantów masła i mleczarzy, który się odbył w jesieni rz. w Petersburgu, poczynił starania o założenie kursów: mleczarskich, średniej szkoły specjalnej pod nazwą instytutu mleczarskiego i katedr mleczarskich przy wyższych zakładach rolniczych. Prośba ta wręczona została ministrowi rolnictwa, który uznał za możliwe założenie — zamiast instytutu mleczarskiego — oddziału gospodarstwa mleczarskiego przy Goreckiej szkole rolniczej i polecił departamentowi opracowanie szczegółowego projektu. Uznano również za niezbędne ustanowienie katedr mleczarstwa przy wyższych szkołach rolniczych, co się zaś tyczy kursów mleczarskich.

to te przy niektórych szkołach rolniczych zostały już założone, a przy innych będą otwarte w niedalekiej przyszłości.

Niemieccy agrarzyści przeprowadzili w komisji parlamentu ustawę o kontroli handlu mięsem — która między innymi zawiera zakaz dowozu mięsa. Zakaz ten co do dowozu mięsa peklowanego, albo w podobny sposób przyrządzonego (z wyjątkiem szynki wieprzowych i słoniny), dalej mięsa w puszkach i innych naczyniach, kielbas i innych wyrobów z podrobionego mięsa — wszedłby w życie zaraz — dowóz zaś mięsa świeżego byłby zakazany od 1 stycznia 1904. Ponieważ zakazy te zwracają się głównie przeciw Ameryce — przeto centralna komisja do przygotowania traktatów handlowych, obawiając się wywołania wojny cłowej między Niemcami a Stanami Zjednoczonymi, wzywa do protestów przeciw temu projektowi.

Wagony z aparatami szybko wyladowującymi systemu Kossiana, wypróbowane dnia 23 stycznia br. w ministerstwie kolei zostaną w niedalekiej przyszłości zaprowadzone na austriackich kolejach państwowych. Wagony te, naładowane 100 cent. nitr. a la rinfusa mogą być przez dwóch ludzi w przeciągu drugich 6 minut do dalszej podróży przysposobione. Przyrząd, umożliwiający to szybkie ładowanie może być bez znaczących kosztów przystosowany, co nowość tę czyni ogromnie doniosłą. Pierwsze otrzymują takie przyrządy węglarki w rewirach śląskich i morawskich.

Postęp w budowie maszyn parowych. Jak donosi pismo fachowe *L'Industrie*, w warsztatach firmy Boule i Larbordiéro w Aubervilliers zbudowano świeżo maszynę parową o sile 150 koni, ważącą zaledwie 600 kilogramów. Komisja znawców z wielkim uznaniem wyraża się o tym motorze. Maszyna ta, zbudowana cała ze stali i z aluminium, robi 900 obrotów na minutę, podczas gdy maszyny największych łodzi torpedowych nie przekraczają maksymalnej cyfry 600 do 650 obrotów w minucie. Nowy ten fabrykat świadczy więc o znacznym postępie w budowie maszyn parowych. Wobec tego, że przy wadze całego motoru 600 kgr. i sile 150 koni, na efektywną siłę jednego konia przypada tu nie całe 4 kilogramy wagi, wnosić można, że ta najnowsza konstrukcja nie pozostanie bez wpływu na rozwój aeronautyki zarówno jak żeglugi parowej.

Turecka Izba handlowa. Turecki rząd postanowił założyć w Wiedniu turecką Izbę handlową i poczynił już kroki wstępne.

Trust maki, który się w Stanach Zjednoczonych utworzył w kwietniu r. z. z kapitałem 25 mil. dolarów p. f. „United States flour midding Company“, rozbił się. Nad interesami trustu ustanowiona została sądowna administracja, która zlikwiduje jego interesy.

Nr. 3 „Przewodnika Kółek rolniczych“, wydawanego nakładem zarządu głównego „Kółek rolniczych“ (Lwów, Wałowa 3), zawiera następujące artykuły: Przestrogi na czas zakupu nawozów sztucznych. O uprawie wyki, grochu i bobiku. „Jak Bóg da, to się urodzi“. Kalendarz gospodarski. O żywoptach. Czy dzisiaj ceny maki żółdej Thomasa odpowiada jej wartości nawozowej. Sprawy Towarzystwa. Sprawozdanie wydziału I. gal. tow. chowu drobiu w Jarosławiu za r. 1899. Kronika. Odpowiedzi na zapytania. Informacje handlowe.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.

Przyjechali do Lwowa

dnia 19 marca b. r.

Stefan hr. Komorowski z Sierkierzyce, Piotr hr. Komorowski z Rosyi, Franciszek hr. Czosnowski z Oromli, Fryderyk Kusche z Pozoritte, Jan Mars z Kijowa, Józef Grabowski z Krakowa, Witold Niezabitowski Lanek, Jan Tyrowicz z Drohobycza, Wacław hr. Tarto, Wacław Jaroszyński z Królestwa Polskiego, Edmund Leitershofen z Drezna, Antoni Serafin z Kalusza, Antoni Brandier z Wiednia, Fryc Rosch z Wiednia, dr. Adolf Sternberg z Suzawy, Szymon Hoffman z Stanisławowa, Szymon Pawny z Wiednia, Maks Bakonyi z Dobrowlan, Michał Hirsch z Solotwiny, Gusław Schwarz z Wiednia, Józef Jahr z Kamionki strumlowej, Wolf Haussman z Kolodny, Lazar Kuttin z Złoczowa, Abraham Garbuel z Złoczowa, Jakób Horowitz z Sokala, Otton Münzer z Wiednia, Abraham Federbusch z Narola, Georgja Głogowska z Bajaniec, Onuty Horodyński z Romanówki, Konrad Hocheisel z Wiednia, Kazimierz Ziemiański z Przemysła, Elias Ellenberg z Drohobycza, Antoni Szwanek z Wiednia, Abraham Gross z Podszumlaniec, Maks Mlitz z Edenburgu, Maks Frank z Podola, Józef Kapko z Lubaczowa, Ludwik Fratz z Demni wyżnej, Stanisław Rawicz Lipiński z Krakowa, Franciszek Dawid z Ronsdorff, Adolf Weig z Wiednia, Jan Zieniewicz z Daszawy, Roman Tyczowski z Łuki, G. Doboszyński z Stanisławowa, ks. Jan Szymardiak z Humenica, Szczepan Krzesiński z Buczycza, ks. Jan Kocyk z Łuki, Jan Staufa z Stanisławowa, Franciszek Andel z Stanisławowa, Erich Hess z Zatora, Bazyl Pyc ze Stryja.

NADESŁANE.

Rubryka „NADESŁANE“ nie pociąga od redakcyj, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Lekarz chorób wewnętrznych

Dr. JULIUSZ ZAJĄCZKOWSKI

ordynuje od godz. 3 do 5 popołudniu, Pl. Dąbrowskiego 2 (Chorągiewna 18).

Postulowania.

Od godz. 11. do 1. popoł. we środy i niedzieli... Od godz. 11. do 1. popołudnia we środy i niedzieli...

Do widzenia we Lwowie:

Kościół: Katedra metropolitańska (altara, przed którym Jan Kazimierz r. 1656 złożył śluby wlekoopne).

rocznicy wlekoopnego Sejms. — Park Stryjski czyli Kilińskiego. — Ogród miejski (Pojezuicki) w środku miasta.

Taryfa fiakerów i dorozek: Kurs dailenny zwykły, dorozka 2 konna 25 ct. — jednokonna 20 ct. — Jazda na dworzec główny...

Rozkład pociągów dla miasta Lwowa, według czasu środkowo-europejskiego pośniejszego o 20 m. od czasu lwowskiego, ważny od 1 maja 1899.

Z Podwoleczysk (na Podzamczu) osob. 3:05 w nocy, posp. 2:20 w porannu, osobowy 5:16 pop., osob. 10:08.

Ze Lwowa odchodzą: Do Krakowa osob. 4:10 rano, posp. 8:30 rano, osob. 8:45 rano, posp. 2:55 w południu...

Śnia) 2:15 (od 7. maja do 13. września), w święta 2:2 popoł. (od 7. maja do 10 września).

Rozkład pociągów dla miasta Krakowa,

według czasu środkowo-europejskiego. Do Krakowa przychodzą: Ze Lwowa osob. 4:40 rano, posp. 7 rano, osob. 8:15 rano...

TRATE hr. SKARBKA pod dyrektora Ludwika Hellera. We wtorek dnia 20 marca 1900 r. OTELLO wielka opera w 4 aktach JÓZEFA VERDIEGO

Na sprzedaż realność w Stryju, złożona z 2 parterowych domów muryowanych o 8 i 6 ubikacjach.

Kamienica w śródmieściu. 450 dochodu. Dopłata do pożyczki Kasy oszczędności 12000 zł.

Mieszkania i sklepy. Całe I. piętro, ewentualnie podzielone od 1 kwietnia.

Pokoiki z meblami lub bez nich, także stajnia. Kurkowa 14.

Pokoje z kuchnią od 1 kwietnia. Koralińska 8.

Doniesienia różno. CHOROBY weneryczne obojga płci i zastarzałe, skorne choroby kobiece...

Adwokat Józef Rotblum w Nisku, poszukuje rutynowanego kandydata pod dobrymi warunkami.

Wypożyczki wyrabiana przez urzędnika państwowym, krajowym, kolejowym...

Wypożyczki wyrabiana przez urzędnika państwowym, krajowym, kolejowym...

Wypożyczki wyrabiana przez urzędnika państwowym, krajowym, kolejowym...

Wypożyczki wyrabiana przez urzędnika państwowym, krajowym, kolejowym...

Wypożyczki wyrabiana przez urzędnika państwowym, krajowym, kolejowym...

Wypożyczki wyrabiana przez urzędnika państwowym, krajowym, kolejowym...

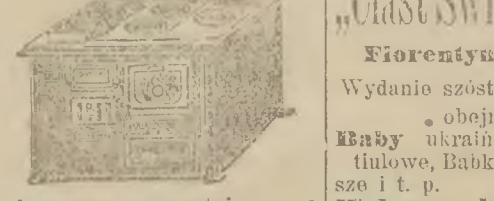
Wypożyczki wyrabiana przez urzędnika państwowym, krajowym, kolejowym...

Wypożyczki wyrabiana przez urzędnika państwowym, krajowym, kolejowym...

Wypożyczki wyrabiana przez urzędnika państwowym, krajowym, kolejowym...

Wypożyczki wyrabiana przez urzędnika państwowym, krajowym, kolejowym...

Pierwsza górno-austriacka fabryka, kuchenki. G. Koloseus, Wels



poleca swe zaszczytne znane przenośne kuchnie z żelaza, porcelany, majoliki i emalii dla gospodarstw, zajazdów, hoteli itp.

Wszystkie luki, jak przeźroczyste, różn. pomadkowy, silezyny, cytrynowy itp.

Wszystkie luki, jak przeźroczyste, różn. pomadkowy, silezyny, cytrynowy itp.

Wszystkie luki, jak przeźroczyste, różn. pomadkowy, silezyny, cytrynowy itp.

Wszystkie luki, jak przeźroczyste, różn. pomadkowy, silezyny, cytrynowy itp.

Wszystkie luki, jak przeźroczyste, różn. pomadkowy, silezyny, cytrynowy itp.

Wszystkie luki, jak przeźroczyste, różn. pomadkowy, silezyny, cytrynowy itp.

Wszystkie luki, jak przeźroczyste, różn. pomadkowy, silezyny, cytrynowy itp.

Wszystkie luki, jak przeźroczyste, różn. pomadkowy, silezyny, cytrynowy itp.

Wszystkie luki, jak przeźroczyste, różn. pomadkowy, silezyny, cytrynowy itp.

Wszystkie luki, jak przeźroczyste, różn. pomadkowy, silezyny, cytrynowy itp.

Wszystkie luki, jak przeźroczyste, różn. pomadkowy, silezyny, cytrynowy itp.

Wszystkie luki, jak przeźroczyste, różn. pomadkowy, silezyny, cytrynowy itp.

Wszystkie luki, jak przeźroczyste, różn. pomadkowy, silezyny, cytrynowy itp.

Wszystkie luki, jak przeźroczyste, różn. pomadkowy, silezyny, cytrynowy itp.

Najtańsze źródło zakupna. Także i na spłaty częściowe bez podwyższenia cen.

Wszystkie możliwe gatunki dywanów salonowych do pokoj, sciennych i kościelnych.

Wszystkie możliwe gatunki dywanów salonowych do pokoj, sciennych i kościelnych.

Wszystkie możliwe gatunki dywanów salonowych do pokoj, sciennych i kościelnych.

Wszystkie możliwe gatunki dywanów salonowych do pokoj, sciennych i kościelnych.

Wszystkie możliwe gatunki dywanów salonowych do pokoj, sciennych i kościelnych.

Wszystkie możliwe gatunki dywanów salonowych do pokoj, sciennych i kościelnych.

Wszystkie możliwe gatunki dywanów salonowych do pokoj, sciennych i kościelnych.

Wszystkie możliwe gatunki dywanów salonowych do pokoj, sciennych i kościelnych.

Wszystkie możliwe gatunki dywanów salonowych do pokoj, sciennych i kościelnych.

Wszystkie możliwe gatunki dywanów salonowych do pokoj, sciennych i kościelnych.

Wszystkie możliwe gatunki dywanów salonowych do pokoj, sciennych i kościelnych.

Wszystkie możliwe gatunki dywanów salonowych do pokoj, sciennych i kościelnych.

Wszystkie możliwe gatunki dywanów salonowych do pokoj, sciennych i kościelnych.

Wszystkie możliwe gatunki dywanów salonowych do pokoj, sciennych i kościelnych.

Wszystkie możliwe gatunki dywanów salonowych do pokoj, sciennych i kościelnych.

Wszystkie możliwe gatunki dywanów salonowych do pokoj, sciennych i kościelnych.

Na wszelkie zapytania odpowiada Administracja tylko po otrzymaniu 5 ct. marki.

Drobne ogłoszenia. Kupno i sprzedaż.

KASY żelazne ogniotrwałe po cenach fabrycznych od 50 złr. u S. DINZERA, Kraków, ulica Pańska 1. 9.

Prawa miodowa (Holecus lanatus) włoskiego zbioru z obszaru dworskiego Borówna, nasienie świeże i pewne, na grunta suche i mokre, zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina, raz zasiana trwa lat kilka.

Poleć do szacunku jest pod korzystnymi warunkami do wynajęcia; ewentualnie poszukuje się zdolnego fachowca, jako kierownika z kawy. Wiadomość: Biuro dzienników Buchstaba. 1423

Aptekę mniejszą z realnością zaraz korzystnie sprzedam, także spłatę ratami. Adres: „Kupno“ Ajenc. Dzienn. pasz. Haussmana. 1423

Apteka do sprzedania za 12,000 zł. — Wyjaśnić udzieli adw. dr. Kulikowski we Lwowie, ulica Trzeciego Maja 3. 1427

Apteka w zachodniej Galicji zaraz do wydzierżawienia. Bliższych informacji udzieli ustnie adwokat dr. S. Reich w Rzeszowie. 1441

Pocztu w klimatycznej miejscowości górskiej, blisko stacji kolejowej z poborami 1300 koron rocznie, jest do zamiany. Bliższe porozumienie pod adresem „Sanek“, poste rest. Szezerzecz. 1457

164 morgów gruntu ornego i łąk (w jednym kompleksie) w miejscowości od 16 kilometrów odległej, wraz z budynkami i zasiewami od 24 czerwca b. r. do wydzierżawienia. Bliższa wiadomość w sklepie Wgo p. Kowalskiego. Lwów. Rynek 6. 1493

I Nowość! Krem w płynie do czyszczenia wszelkich metali „American Putz-Cream“.

Wydany skład dla Galicji O. T. Winckera Syn Lwów, Rynek 23. Odsprzedającym opust.

Interesy majątkowe i handlowe. Wypiętrowa kamienica przy ul. Bielowskiej w Krakowie do sprzedania. Gotówki potrzebna około 20 000 koron.

Poleć do szacunku jest pod korzystnymi warunkami do wynajęcia; ewentualnie poszukuje się zdolnego fachowca, jako kierownika z kawy.

Aptekę mniejszą z realnością zaraz korzystnie sprzedam, także spłatę ratami.

Apteka do sprzedania za 12,000 zł. — Wyjaśnić udzieli adw. dr. Kulikowski we Lwowie, ulica Trzeciego Maja 3.

Apteka w zachodniej Galicji zaraz do wydzierżawienia. Bliższych informacji udzieli ustnie adwokat dr. S. Reich w Rzeszowie.

Pocztu w klimatycznej miejscowości górskiej, blisko stacji kolejowej z poborami 1300 koron rocznie, jest do zamiany.

164 morgów gruntu ornego i łąk (w jednym kompleksie) w miejscowości od 16 kilometrów odległej, wraz z budynkami i zasiewami od 24 czerwca b. r. do wydzierżawienia.

I Nowość! Krem w płynie do czyszczenia wszelkich metali „American Putz-Cream“.

Wydany skład dla Galicji O. T. Winckera Syn Lwów, Rynek 23. Odsprzedającym opust.

Wszystkie możliwe gatunki dywanów salonowych do pokoj, sciennych i kościelnych.

Wszystkie możliwe gatunki dywanów salonowych do pokoj, sciennych i kościelnych.

Wszystkie możliwe gatunki dywanów salonowych do pokoj, sciennych i kościelnych.

Szczotki do froterowania podłóg do zamiatania na drążek i ręczne do czyszczenia sukien do czyszczenia obuwia do włosów, zębów i paznogi oraz wszelkiego innego rodzaju szczotki i przybory

Alojzy Hübner Lwów. 1491

Alojzy Hübner Lwów. 1491

Alojzy Hübner Lwów. 1491

Alojzy Hübner Lwów. 1491

HANDEL
Płócien i bielizny

Jana Riedla
we Lwowie



poleca najtaniej własnego wyrobu
koszule salonowe
po zł. 1.05, 1.55, 2.—, 2.25
i 3.—
Koszule z przodami pikowymi
i faldzikami (zakładkami)
do zł. 2.75 i 3.—
Koszule kolorowe, kretonowe
i oxfordowe po zł. 2.50
i 2.75.
Koszule nocne po zł. 1.55
i 1.90 ozdobione na wzór
ukraińskich po zł. 2.30,
2.50 i 2.75.
Koszule dla chłopaków po
zł. 1.40 i 1.60.
Półkoszulki z kołnierzykami
50 ct., bez kołnierzy 35 ct.

KALESONY
po ct. 90. zł. 1.05, 1.15,
1.45, 1.65, 1.80.
Kołnierze tuzin po zł. 2.40
i 2.80.
Mankiety tuzin po zł. 4.—
i 4.80.
Chustki płocienne tuzin
zł. 2.50.

Prawdziwe Saskie
skarpetki, pończochy
dla pan, pańców i dzieci.

KRAWAŃY
w największym wyborze.
Zamówienia z prowincyi wy-
konują się najstaranniej.
na żądanie szczegó-
we cenniki. 5

Na kalosze!

Lakier błyszczący
na odświeżanie
bucików
wazelinę i tran rybi
poleca

W. Czopp

najstarszy galicyjski skład farb
pokostów i lakierów
Lwów, Żółkiewska 2.

„FLIRT“ Najlepsze
tutki i bibułki „KRAJ“
w książeczkach

z papieru Sassowskiego

wyrobu S. W. Niemojowskiego we Lwowie.

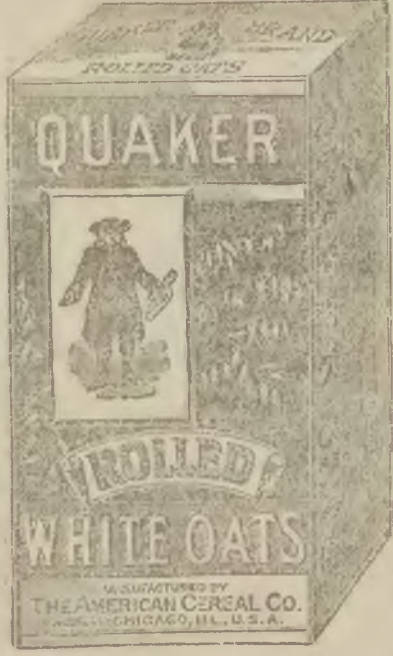
Wszędzie do nabycia.

Quaker Oats

Wszędzie do nabycia w pakietach po 1 funcie i 1/2 funta
(z przepisem użycia).

Nadaje się szczególnie jako pożywienie dla dzieci.

Wzmocnia i dodaje siły dzieciom, jak żaden
inny środek odżywczy. Nie zatyka żołądka a chroni
od kataru żołądkowego. — W szczególności przedsta-
wia „Quaker Oats“ (amer. mączka owsiana),
dla kuchni następujące korzyści: Gotuje się w 10
do 15 minut, rozpuszcza się bardzo dobrze, gotuje
się w samej tylko wodzie, przez co unika się prze-
palenia, jak to przy tzw. fałszywych zupach i so-
sach ma miejsce. Wszystkie potrawy z „Quaker
Oats“ mają smak delikatny; „Quaker Oats“
jest bardzo wydatny a zatem tani w użyciu.



HOTEL VICTORIA

we Lwowie, ul. Hetmańska 3. 1501

tuż przy stacji kolei elektrycznej, zupełnie odno-
wiony, poleca wzorowo urządzone pokoje od 70 cent.
poczawszy. Przy dłuższym pobycie znaczny opust.

Konkurs.

Komisya zdrojowa w Krynicy wydzierżawia
budynek teatralny w Krynicy, wraz z 21 po-
kojami mieszkalnymi i inwentarzem ruchomym na
przedstawienia sceniczne na przeciąg trzech sezonów
letnich w latach 1900, 1901 i 1902.

Sezon teatralny trwać ma od d. 1 lipca do 31
sierpnia.

Przedstawienia muszą się odbywać przynajmniej
3 razy tygodniowo. 1405

Grane być mają przeważnie komedye, krot-
chwile i sztuki ludowe.

Pożądanym byłby wodewil.
Esemble winien dorównywać pierwszorzędnym
scenom polskim.

Bliższe warunki określi kontrakt dzierżawy. —
W danym razie dana być może subwencya nie wyżej
1000 koron w. a. Oferty zaopatrzone o ile możności
w repertuarz i wykaz personalu, wnosić należy naj-
dalej do 27 marca 1900.

Komisya zdrojowa w Krynicy.

1900. Najtańsza podróż na Wystawę Paryską. 1900

przez 1456

Agencye „HELLOS“ D. Iwanowskiego,
Lwów — ulica Słowackiego 2 — Lwów.

Podróże zbiorowe i poszczególne. Zamawianie
pokoi z wiktem lub bez wiklu na czas dowolny. —
Wyjaśnienia na żądanie gratis i franco.

Nowości:

z Biblioteki powszechniej

Każdy pojedynczy numer
24 hel. = 12 ct.

271/273 Chodźko. Obrazy litew-
skie III. Pamiętniki kwesta-
rza. 72 h.

274. Słowacki, Książko Niezlo-
mny. 24 h.

275/278. Dante Alighieri, Boska
komedya. cz III. Raj. 96 h.

270. Kazet. Scherzo t. II. 24 h.

280. Wałowski, Góra Radzi-
will. 14 h.

281. Goszczyński, Sobótka 24 h.

282/283. Ibsen. Dzika kaczka,
148 h.

284. Kazet, Scherzo t III, 24 h.

285. Krasiecki, Monachomachia
i Antimonachomachia 24 h.

286 Krasiecki, Maszys. 24 h.

287/292. Dr. Kurpiel, Podrę-
cznik do dziejów literatury
polskiej. 1 kor. 44 h.

293. Pontmartin, Margrabina
d'Aurebonne. 24 h.

294. Słowacki, Kordyan 24 h.

295. Słowacki, Mazepa. 24 h.

296. Szajnocha, Szkice histo-
ryczne, I. Barbara Radziwi-
łówna 24 h.

297/300. Wasilowski, Poezyc.
1907 196 h.

Dalsze tomiki w druku.

2) Z 20-heterowej Biblioteki

klasyków rzymskich i greckich

Titius Livius:

Zeszyt 19/20, 21 22 23, 24, 25.

Ab urbe condita libri. Ks. I

Rozdział 1—43.

Zyciorys Liviusa, tłumaczenie

słowa, objaśnienia rzeczowe i

gramatyczne.

W druku Zeszyt 26 i dalsze.

(Zeszyt 1/8 „Cornelius Nepos“,

Zywoty sławnych mężów.

Zeszyt 9/18 „Julius Caesar“:

(Pamiętniki o wojnie galicyjskiej.)

Z Wydawnictwa ustaw:

Ustawa pensyjna z dnia 14 maja

1896, Nr. 74. dz. u. p., doty-
cząca urzędników państwo-
wych, wdów i sierót, wraz

z przepisem wykonawczym

z dnia 22 maja 1897

Cena 60 h

Do nabycia w każdej księgarni.

Katalogi gratis i franco wysyła

KSIEGARNIA
Wilhelma

Zuckerkindla

W ZŁOCZOWIE.

Nowość dla Pań!

Tylko za 6 zł.

wyexam sumiennie i u-
czciwie krój francuski,
podług „Journalów“

FLORA

szkoła kroju i szycia

Jagiellońska 7. (róg 3 Maja)

Sprzedaje formy zakietów,
staników itp. Zamówienia z pro-
winicy odwrotną pocztą. 1082

Proszę żądać

ilustrowanych cenników Przedsiębiorstwa

Lamp żarowych -- Ideal

Hugo Pollak, Wien VI, Wallgasse 34/3.

Tanie ładne światło, bez instalacji i nie-
bezpieczeństwa — zużywa 1 1/2 ct. na

godzinę. 1465

Handel założony w r. 1789.

FRYDERYK SCHUBUTH

we Lwowie, Rynek 1. 45.

poleca najtaniej: 830

HERBATY czarne
aromatyczne silnie na-
cinające.

Cena za pół kgr.

Congo Nr. 1 zł. 1.90

Souchong nr. 2. 2.30

Souchong, zbioru
majowego

powszechnie lu-
biana 3.—

Kongo-Kaisow 4.—

KAWY znakom. w smaku

Cena za pół kgr.

Coylon nr. 1. . . . 1.12

nr. 2. . . . 1.08

nr. 3. . . . 1.04

nr. 4. . . . 1.—

Perlowa 1.08

Złota Jawa . . . 1.08

Mocca arabska . . 1.08

Najlepsze okruszki herbaciane

1/2 kg. 1.50, 1.80 i 2.30.

PIERWSZA BUKOWIŃSKA FABRYKA

Portland i Roman cementu

EMANUELA AXELRADA

w Putnie.

Niniejszem podaję do wiadomości P.T. Interesentów, że prócz dotychczasowego Ro-
man-cementu wyrabiam obecnie w mojej fabryce w Putnie

I. Portland-cement

który dla znakomitych swoich własności został przez Tow. inżynierów i architektów we Wiedniu wyszczególniony.

Zastępcą mojej fabryki dla Galicyi pozostaje nadal pan

S. LILIENTHAL

we Lwowie, ul. Kraszewskiego 1. 1.

który utrzymuje znaczne składy we Lwowie, i wykonuje zamówienia natychmiast tak we Lwowie, jak i na prowincyi.

Upraszam P. T. interesentów o łaskawe przekonanie się w wysokiej war-
tości i najlepszej jakości mojego fabrykatu.

Kreślę się z wysokim szacunkiem

1252

Emanuel Axelrad.

ADRES: „EMANUEL AXELRAD“ Radowce (Radautz) Bukowina.

Główny fabryczny skład wysyłkowy Pierwszej galicyjskiej Suszar-
ni owoców i warzyw — pod firmą

J. Michnik w Bochni

poleca skompletowane pakiety pocztowe ze znanych z dobroci suszonych jarz-
nek i owoców bocheńskich, jakoto: Zupy warzywne „Julienne“ 45 i 60 ct.
Groszek zielony cukrowy 35 ct. Fasolka zielona krajana 35, 60 ct. Fasolka szpa-
ragowa 30, 55 ct. Marchow Karota 25 ct. Szpinak 30 ct. Szezaw 25 ct. Kapusta
brukselska 50 ct. Kapusta włoska 40 ct. Kapusta czerwona saladowa 50 ct. Kala-
ropka 20 ct. Cebula 25 ct. Selery 25 ct. Pietruszka 25 ct. Pory 30 ct. Koper 15
Jablka strugane kompotowe w ćwiartkach i krazkach 35 ct. Gruszki strugane kom-
potowe, całe, w połówkach i ćwiartkach 35, 30 ct. Sliwki kompotowe olbrzymie
25 ct. Sliwki luskane „Prunelki“ 35 ct. Wiśnie 35 ct. Borówki 20 ct. Powidła
śliwkowe przecierane 1 klg. 32 ct. Morele 35 ct.

Grzybki najprzedniejsze 35 ct. paczka i paczka z poszczególnych jarzyn wy-
starcza na 20 do 40 porcy lub talerzy i paczka owoców na 10 do 20 porcy, czyli
ze jedno danie (porcja) kosztuje od 1/2 ct. do 5 ct.

Suszone warzywa i owoce bocheńskie przewyższają świeże swym właści-
wym delikatnym smakiem. Sposób użycia jest prosty, mianowicie należy zamoczyć
w wodzie letniej potrzebne warzywa lub owoce przez dwie godziny, poczem
jak świeże przyrządzać i gotować.

Warzywa bocheńskie w suchem miejscu trzymane konserwują się wyborno
kilka lat, nie tracąc dobroci.

Cenniki wraz z szczegółowym opisem wysyła się na żądanie odwrotnie.
Składy utrzymują: w Krakowie Edmund Klimek, Rynek A-B; w Drohobyczu
Teofil Jabłoński; w Jarosławiu A. Tumidajski; w Przemyślu M. Krug; w Tarnowie P.
Leszczyński; w Tarnopolu E. Frantz i Hipolit Skowronski; w Czerniowcach A. Ta-
bakar & Gajna; w Grybowie H. Bosowski.

Odnznaczono 16 medalami na wystawach krajowych i zagranicznych, w Lon-
dynie 1888 r. i we Lwowie 1894 r. złotymi medalami. 1096